Nr 247. Kraków, Czwartek 29 Października 1903. Rok XXII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Rozprawa budżetowa.

Ogólna rozprawa budżetowa w naszym Sejmie krajowym dawała zazwyczaj stronnictwom opozycyjnym sposobność do rozwinięcia dosadnej krytyki gospodarki autonomicznej i rządowej. Dyskusya przybierała z natury rzeczy charakter polemiki politycznej, dla większości sejmowej bardzo niemiłej. Obecnie charakter wielkiej batalii budżetowej zmienił się głównie pod parciem stronnictw ruskich i walki, jaką one wniosły w stosunki narodowe i społeczne naszego kraju. Tem tłomaczymy okoliczność, że, dotąd przynajmniej, mowę opozycyjną w ścisłem słowa znaczeniu, przy budżecie wygłosił jedynie ruski poseł Oleśnicki. Opozycya sejmowa skupia się też w tej chwili w pierwszym rzędzie na ławach ruskich. Rozprawa budżetowa rozpoczęła się nadto pod wrażeniem wiadomości, obiegającej po Izbie, że posłowie ruscy mają zamiar składać mandaty. (Zob. „Sprawy sejmowe").

Z mów, wygłoszonych na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu, wielce znamiennym był głos biskupa przemyskiego, ks. Pelczara, o stosunkach polsko-ruskich w Galicyi wschodniej. Poglądy i spostrzeżenia wysokiego dostojnika kościelnego tem bardziej zastanawiają, że wyszły z ust człowieka, nie biorącego czynnego udziału w toczącej się obecnie, a narzuconej nam przez przywódców ruskich walce, z ust biskupa, znanego z powściągliwości i politycznego umiarkowania.

Mianowicie przechodząc do stosunków polsko-ruskich w kraju naszym, zaznaczył ks. biskup z boleścią, że między dwoma narodami, polskim i ruskim, powstaje coraz większa przepaść, że rozterki z dziedziny politycznej przechodzą na pole religijne i społeczne. Te rozterki potęgują się coraz więcej wskutek skarg Rusinów na rzekomy ucisk ich obrządku i narodu. Jakkolwiek stosunek obu obrządków reguluje t. zw. „Concordia" z r. 1863, obowiązująca obie strony, niestety są księża ruscy, którzy nie robią sobie nic z „Concordii", wcielając łacinników do swego obrządku. Niesłuszne są zarzuty Rusinów, że Polacy chcą ich polonizować. O polonizowaniu nikt nie myśli, a jeżeli zakłada się polskie szkoły i kościoły, to jestto wynikiem potrzeb polskiej ludności.

Dowodem tego jest fakt, że nikt z Polaków nie oburza się na to, iż w każdej wiosce, gdzie tylko garstka Rusinów mieszka, znajduje się cerkiew. Budowa kaplic i szkół, zakładanie ochronek, Kółek rolniczych, jest świętym obowiązkiem zarówno duchowieństwa jak i świeckich osób, a zakłada się je nie na to, aby gnębić Rusinów, „lecz na chwałę Boga i pożytek narodu polskiego". Skargi Rusinów, że są krzywdzeni na polu religijnem, są równie niesłuszne. Przecież Rusini mają więcej parafij i duszpasterzy, utrzymywanych kosztem funduszu religijnego, zasilanego głównie groszem polskim, gdy przeciwnie Polacy nie mogą się nieraz doprosić kilkuset koron na założenie nowej wikarówki. Jakkolwiek biskupi polscy odnoszą się przychylnie do duchowieństwa i narodu ruskiego, a naród polski z wielką czcią przyjmuje biskupów ruskich, to jednak nie znajdują wzajemności biskupi polscy u Rusinów i zdarza się często, że przed biskupem polskim zamyka się umyślnie wrota cerkiewne!

Aspiracye ruskie wyparcia Polaków za San lub nawet za Wisłok — mówił ks. biskup Pelczar — są poprostu dzikiemi i niesprawiedliwemi dążnościami. — W końcu zwrócił się mowca do posłów ruskich z wezwaniem, aby gasili ten ogień niechęci, który niesumienni agitatorzy coraz bardziej rozdmuchują, a równocześnie prosił społeczeństwo polskie, aby panowało nad sobą i nie dało się porwać chęcią zemsty. Można mieć nadzieję, że Rusini otrząsną się z tej zmory i że rozum weźmie u nich górę nad szowinizmem. Naród polski i ruski to małżeństwo. Rozwód między niemi niemożliwy, a seperacya szkodzi tak jednej, jak drugiej stronie.

Mowę tę nagrodzono z ław polskich oklaskami.

Rusini znaleźli wczoraj kompromitującego obrońcę w osobie ks. Stojałowskiego, który radby najwidoczniej znaleść punkt oparcia w jakiejś stronie Izby, gdyż czuje, że utracił go u swoich dotychczasowych najbliższych i najdalszych zwolenników. Zabiera też, jak dowodzą sprawozdania sejmowe, głos przy każdej niemal sprawie, czy się na niej zna, lub czy ona jest mu obcą. Chce zająć Sejm swoją osobą za wszelką cenę, przemocą zdobyć sobie posłuch, bo czuje, że poderwano mu grunt pod nogami, że grzęźnie w bagnisku własnych błędów i przewinień. Usiłowania te wszechwładnego do niedawna demagoga rozbijają się jednak o lodową obojętność Izby; — nikt go nie słucha, bo przedewszystkiem stał się szalenie nudnym. nikt nie kusi się na polemikę z człowiekiem, który w walce politycznej przegrał już swoją przeszłość a teraźniejszością swoją zająć może, co najwyżej, jako fenomenem wygasłego wulkanu.

Ks. Stojałowski wysforował się tedy wczoraj na nieproszonego obrońcę Rusinów. Bronił ich niezgrabnie, bez przekonania, które zgubił w ostatnich swoich metamorfozach politycznych; zyskał jednak oklaski od swoich najnowszych przyjaciół.

Zabierali nadto głos przy wczorajszej rozprawie posłowie: Cieński i Jabłoński, po nich prezydent miasta Lwowa, poseł Małachowski, przedstawiając głównie sprawy, poruszone na zgromadzeniu przedstawicieli miast i Izb handlowych. A więc poruszył mowca sprawę dobroczynności publicznej i podniósł, że miasta w tym względzie zanadto wielkie ponoszą ciężary, podczas gdy kraj daje na ten cel bardzo mało. Należałoby zakładać przymusowe domy pracy, schroniska dla nieuleczalnych, a szczególnie dla umysłowo chorych, starców, oraz sanatorya dla suchotników. — Omawiając sprawę poruczonego zakresu działania miast, podniósł mowca potrzebę wynagradzania gmin za nie, poczem żalił się na zbytnie przeciążenie gmin kwaterunkami, rejonami fortecznemi i prochowemi. — Miasta ponoszą też zbyt wielkie ofiary na cele szkolnictwa. Mowca jest zdania, że granice tych prestacyj powinny być ściśle określone. Dalej omawiał sprawę udziału miast Lwowa i Krakowa w dochodach z podatków konsumcyjnych, nieprawidłowości przy wyborach członków komisyj szacunkowych podatku osobisto-dochodowego i inne sprawy.

Na końcu posiedzenia poseł Fruchtmann uzasadniał swój naglący wniosek w sprawie wynagrodzenia miast za prawo propinacyjne, mające być w r. 1910 zniesione. Wniosek ten przekazała Izba komisyi gminnej, z poleceniem złożenia sprawozdania Izbie do dni trzech.

## Sprawy sejmowe.

**Lwów**, 27 października.

(Posłowie ruscy mają złożyć mandaty. — Początek rozprawy budżetowej. — Mowa Romanowicza i Oleśnickiego. — Przedłużenie sesyi).

Między posłami ruskimi od dwóch dni nieustanne narady. Podczas posiedzeń Sejmu ławy ich najczęściej świecą pustkami — bo klub radzi. Przedmiotem tych narad kwestya, co uczynić wobec obrotu, jaki wzięła sprawa gimnazyum ruskiego w Stanisławowie. Od posiedzenia polskiego Koła sejmowego z niedzieli, dnia 18 b. m., nie ulegało wątpliwości, że komisya szkolna nie stanie przed Sejmem z innym wnioskiem, jak z odmownym, ubranym w formę odroczenia, a zgodnym z uchwałami powziętemi przez Koło. Że zaś posłowie ruscy z kwestyi tej zrobili pierwszorzędny postulat polityczny, przeto było do przewidzenia, że odmowa wywoła z ich strony jakiś krok stanowczy. Ważyły się w klubie trzy wnioski. Jedni domagali się wejścia na drogę, w Austryi już dobrze wypróbowaną, na drogę obstrukcyi, ku czemu dyskusya budżetowa nastręcza dosyć sposobności. Inni byli za secesyą ze Sejmu, inni wreszcie za złożeniem mandatów. Przeważyło wkońcu ostatnie zdanie. Większość uchwaliła złożyć mandaty, oczywiście z równoczesnem motywowaniem w formie manifestu do wyborców. Przedstawia to w porównaniu z secesyą tę korzyść, że po złożeniu mandatów muszą być rozpisane nowe wybory, jest zatem nowa sposobność do agitacyi wśród ludu, jest też w manifeście, streszczającym powody złożenia mandatów, materyał do agitacyi. Jeżeli wybory wypadną na korzyść kandydatów ruskich i wejdą do Sejmu ponownie cisami posłowie, którzy mandaty poskładali, będą oni uważali stanowisko swoje za wzmocnione. Odwołali się do wyborców, a ci stanęli po ich stronie. Złożenie mandatów nastąpi zaraz po załatwieniu przez Sejm sprawy gimnazyum stanisławowskiego, która ma być postawiona na porządku dziennym wśród dyskusyi budżetowej, a mianowicie między ogólną a szczegółową rozprawą.

Ogólna rozprawa rozpoczęła się dzisiaj, wcześniej, niż oczekiwano. Wczoraj bowiem rozwinięto w Sejmie taką gadatliwość, że stosując miarę wczorajszych rozpraw do przedmiotów, będących dziś na porządku dziennym przed budżetem, nie przypuszczano, ażeby rozprawa budżetowa rozpoczęła się wcześniej, niż dzisiaj wieczorem. Tymczasem dziś rano nastąpiła jakaś zbawienna reakcya, ci posłowie, którzy prawie przy każdym punkcie porządku dziennego głos zabierają, milczeli, tak, że do godziny $12^{1}/_{4}$ załatwiono wszystkie sprawy przed budżetem i rozpoczęła się rozprawa budżetowa. Poprzedził ją wniosek marszałka co do porządku obrad nad dwoma budżetami. — Marszałek zaproponował, żeby odbyć tylko jedną generalną dyskusyę nad oboma budżetami, następnie rozpocząć obradę szczegółową nad budżetem r. 1903, przyczem marszałek nad każdą rubryką otworzy osobną rozprawę ogólną. Przy budżecie na r. 1904 odpadną już te rozprawy ogólne nad każdą rubryką, a będzie już tylko rozprawa szczegółowa nad pozycyami, o ile do jakiej pozycyi stawiane będą odmienne wnioski. Sejm zgodził się na ten sposób postępowania, który jest odmienny nieco od ściśle regulaminowego, ale nie ukróca możności wypowiedzenia zdania o każdym szczególe budżetu, tylko przyspiesza załatwienie.

Szereg mowców otworzył poseł Romanowicz długą, półtoragodzinną mową. W pierwszej jej części omówił rozwój budżetu od chwili, gdy Sejm w roku 1866 uchwalał pierwszy, nie przez Wydział krajowy, lecz jeszcze przez rząd przedłożony budżet. — Rozróżnił cztery okresy skarbowej gospodarki kraju. Pierwszy, po rok 1873, okres wielkich oszczędności, przy bardzo skromnych, powoli wzrastających budżetach, — drugi od 1873 do 1880, szybszego wzrostu wydatków głównie wskutek uchwalenia ustaw szkolnych i przejęcia kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy. — trzeci od 1881 do 1893, okres rozpoczętej żywszej nieco działalności na polu ekonomicznem pod wpływem Zyblikiewicza, z zaciągnięciem szeregu emisyjnych pożyczek, — czwarty wreszcie okres, którego znamieniem była konwersya długu indemnizacyjnego, uregulowanie stosunków skarbu krajowego tak, że znacznemu wzrostowi wydatków można było podołać bez podwyższenia dodatków krajowych a nawet z pewnem ich zniżeniem. Okres ten kończy się z rokiem 1903, — już budżet na 1904 zawiera nowe pożyczki, a na rok następny przewidywane jest podwyższenie dodatków do podatków. Ogólny prąd ku żywszej akcyi ekonomicznej zmusi do szybszego wzrostu wydatków do zaciągania inwestycyjnych pożyczek. Między zbyt pesymistycznym poglądem na przyszłość finansów, za czemby szło powstrzymanie akcyi ekonomicznej — a optymizmem, mogącym doprowadzić do hazardów niebezpiecznych, zajmuje mowca stanowisko pośrednie — a prosi Sejm, jako o objaw zaufania do Wydziału krajowego, żeby planowej gospodarki nie utrudniał przez podwyższanie preliminarzy Wydziału krajowego. Bo skoro Wydział w ostatnich preliminarzach podniósł wydatki na r. 1903 o kwotę 1,099.000 koron, a na rok 1904 o 1,265.000 koron — razem o 2.364.000 kor., to chyba skąpem preliminowaniem nazwać tego nie można. Ale nie wolno wchodzić na drogę niedoborów administracyjnych, zwyczajne wydatki pokrywać trzeba koniecznie zwyczajnemi dochodami, nadzwyczajne, inwestycyjne, pokrywać pożyczkami i starać się o nowe źródła dochodów. — W drugiej części mowca mówił już nie imieniem Wydziału krajowego, ale imieniem stronnictwa demokratycznego, i poświęcił tę część wyłącznie omówieniu rezolucyi, uchwalonej przez to stronnictwo na początku obecnej sesyi, w sprawie dążenia do pełnego samorządu kraju, z silnym naciskiem na konieczną potrzebę zdemokratyzowania życia publicznego i jego form politycznych.

Drugim mowcą był Oleśnicki. Mówił imieniem Rusinów bardzo silnie i ostro, chociaż nie namiętnie. Wiedząc o zapadłem już postanowieniu złożenia mandatów, słuchało się tej mowy jak motywowania czy upozorowania tego kroku. Poza sprawą gimnazyum ruskiego w Stanisławowie nagromadził mowca szereg skarg na postępowanie Sejmu, starostów, profesorów, całego polskiego społeczeństwa. Ktoby temu wszystkiemu dał wiarę, myślałby, że społeczeństwo w tym kraju dzieli się na dwie wielkie części, z których jedna popełnia same tylko gwałty i krzywdy, druga jest niewinnie uciśnioną ofiarą, postępującą zawsze tylko drogą prawa, słuszności i miłości bratniej. Że tak nie jest — wie o tem najlepiej sam p. Oleśnicki.

Mowców zapisanych do ogólnej rozprawy szereg jeszcze bardzo długi, tak, że sprawozdawca generalny zaledwie w czwartek rano przyjdzie do głosu. Potem nastąpi sprawa gimnazyum ruskiego w Stanisławowie i rozprawa szczegółowa nad budżetem, która oczywiście przy największej wstrzemięźliwości posłów, nie zakończy się w tym tygodniu. A poza budżetem jest jeszcze szereg spraw ważnych, które załatwione być muszą, jak kolej lwowsko-podhajecka, powiększenie funduszu przemysłowego, statut dla Zakopanego, uwolnienie od dodatków domów we Lwowie, przeznaczonych na zburzenie w celach asanizacyi i t. p. Sesya zatem musi się przeciągnąć o dni kilka poza 1 listopada.

## Zebranie posłów z miast.

(Sprawozd. własne „N. Reformy").

**Lwów**, 26 października.

Na zaproszenie posłów Małachowskiego i Lea zebrali się dziś o godzinie 9 rano posłowie z miast, celem naradzenia się nad sprawami miejskiemi. Przewodniczył Vayhinger, referował Małachowski. Referent podniósł przedewszystkiem sprawę opieki nad ubogimi, która w braku udziału ze strony kraju spada największym ciężarem na miasta. Trzeba się upomnieć o organizacyę opieki nad ubogimi i udział funduszu krajowego w ciężarach z tem połączonych. Dalej piekące są: nierówny, a dla miasta niesprawiedliwy rozkład ciężarów szkolnych, przewalenie bardzo wielu ciężarów na miasta, poruczony zakres działania, sprawa certyfikatów, które narzucają magistratom, sprawy podatku domowo-czynszowego, złe wykonywanie szupasnictwa, skutkiem czego szupaśnicy powracają do miast, prawo ekspropriacyi na cele gminne, nowa ustawa o przynależności, która wielki ciężar spycha na miasta, dostarczanie lokalów dla Izb handlowo-przemysłowych, dla sądów przemysłowych, sprawa opodatkowania na rzecz gmin wyższych płac itp. Poruszył dalej referent sprawy specyalnie Lwowa i Krakowa dotyczące, udział w podatkach spożywczych, założenie we Lwowie Muzeum kultury krajowej, subwencye dla miast na cele asanizacyjne itp.

Romanowicz zwrócił uwagę, że dziś zaczyna się dyskusya budżetowa, a do tygodnia kończy się sesya. Obecnie zatem jest zapóźno stawiać samoistne wnioski, można tylko sprawy miejskie poruszyć w dyskusyi budżetowej. Wnosi przeto 1) aby ci posłowie miejscy, którzy są zapisani do dyskusyi budżetowej, porozumieli się między sobą i sprawy miejskie w swych mowach poruszyli, — 2) aby inicyatorowie dzisiejszego zgromadzenia w następnej sesyi sejmowej w jednym z pierwszych trzech dni tej przyszłej sesyi sprosili zebranie posłów miejskich celem uchwalenia, jakie wnioski, odnoszące się do spraw miejskich, mają być w Sejmie wniesione.

Fruchtman przedstawił sprawę grożącej miastom ruiny, gdyż w r. 1910 skończy się prawo propinacyi i wnosi zgodnie z uchwałą wiecu miast, ażeby Sejmowi przedłożyć jeszcze w tej sesyi następujący wniosek:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie wziął pod rozwagę sprawę wynagrodzenia miast, prawo propinacyi posiadających, za zniesienie tego prawa, a po wysłuchaniu reprezentacyj tych miast i stałej komisyi wiecu miast — odpowiednie projekty ustaw wypracował i na najbliższej sesyi sejmowej wnioski swoje przedłożył."

Jabłoński poruszył wadliwości ustaw autonomicznych, a zwłaszcza ordynacyi wyborczej gminnej dla miast, ustawy szkolnej i t. p. Zająć się temi sprawami powinni burmistrze i przygotować materyał do wniosków.

Uchwalono: 1) życzenia miast przedstawi w ogólnej rozprawie budżetowej poseł Małachowski; innych mowców nie ogranicza się w swobodzie poruszania innych jeszcze spraw, których pierwszy mowca nie poruszy, — 2) upoważnia się dra Fruchtmana do wniesienia powyższego wniosku w sprawie propinacyi, — 3) uprasza się inicyatorów dzisiejszego zgromadzenia, ażeby najpóźniej w jednym z pierwszych trzech dni przyszłej sesyi sejmowej zebranie posłów miejskich zwołali, dla przygotowania wniosków, które w przyszłej sesyi mają być do Sejmu wniesione.

Poruszył jeszcze Maryewski sprawę niewłaściwego postępowania przy zakładaniu szkół średnich, przy czem na miasta nakłada się niesprawiedliwione ciężary. Nadto omówił jeszcze sprawę rejonów fortyfikacyjnych. — Vayhinger mówił o pokrzywdzeniu miast przez ustawę drogową.

O godzinie 10 obrady zamknięto.

## Z prasy rosyjskiej.

(Z nienawiści ku Niemcom. — Pomniki Bismarka i Murawiewa. — Świadectwo dla ks. Stojałowskiego. — O tajnych rezydentów rosyjskich. — Nasze stanowisko).

Pod tytułem: „Kwestya polska, Niemcy i Słowianie" zamieszcza „Nowoje Wremia" w jednym z ostatnich numerów artykuł, omawiający najnowszy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich. Zerwanie z centrum i śmiałe wywieszenie sztandaru narodowego przy wyborach na Śląsku, mają wielką doniosłość nie tylko dla Polaków, lecz i dla całej słowiańszczyzny. „Nowoje Wremia" kładzie przytem nacisk na konieczność zwrócenia Polaków ku Rosyi, jako naturalnej opiekunce całej słowiańszczyzny, bo wtedy tylko zdołają oprzeć się furyi niemieckiej.

„Władze pruskie — pisze dziennik rosyjski — nie zasypiają gruszek w popiele i używają wszelkich możliwych środków, aby wstrzymać rozwój żywiołu słowiańskiego w kraju. Niedawno został ukończony olbrzymi proces w Bytomiu przeciw 70 Polakom o zaburzenia podczas wyborów w Hucie Laury... Cała ta sprawa nie warta złamanego szeląga: nie wyszukano żadnego poważniejszego przestępstwa, sąd jednak skazał 66 z 70 oskarżonych na więzienie, razem około 43 lat wynoszące. Czy co zyskają Prusacy przez takie środki — wolno wątpić. W każdym razie nie można im zarzucić braku energii na posterunku obrońców germanizmu. Czuwają też w Poznaniu, gdzie przed paru dniami odbyło się odsłonięcie pomnika Bismarka, twórcy dzisiejszego systemu tępienia Polaków. Przy tej sposobności wygłoszono wspaniałe bojowe mowy i — jak to zwykle bywa — wznoszono ogromnie wymowne toasty.

„Na trybunie godnie występowali Herbert Bismark, który się ogromnie unosił nad swoim ojcem i wypowiedział tę wzbudzającą podziw prawdę, że sam fakt istnienia w parlamencie klubu polskiego świadczy o niewygasłej jeszcze chęci Polaków oderwania ziem polskich od korony pruskiej itd.; występowali i ministrowie Hamerstein i Rheinbaben itd."

„Nowoje Wremia" jest zgorszoną, że jedno z pism polskich ośmieliło się wskazać na analogię między wystawieniem pomnika Bismarkowi w Poznaniu a Murawiewowi w Wilnie. Prasa polska — pisze „Nowoje Wremia" — wyraża nadzieję, że spiżowy Bismark nie zastąpi „Żelaznego" i będzie stał sam, odosobniony, chyba Murawiew z Wilna przyśle mu pozdrowienie". Po co i za co — wykrzykuje w szlachetnem oburzeniu „Nowoje Wremia" — Murawiew ma posyłać pozdrowienie Bismarkowi? Pismo to nie jest, jak widać, nawet o tyle rozumnem, aby się domyśliło, że gdyby nie Bismark, nie byłoby zapewnie ani powstania, ani Murawiewa w Wilnie. Ta opinia o Murawiewie dowodzi tylko nietaktu, bo trudno inaczej nazwać porównania od wieków litewsko „ruskiego" Wilna z Poznaniem, kolebką Wielkopolski. Ten nietakt prasy polskiej w stosunku do Rosyi i Słowian jest, niestety, zbyt częstem zjawiskiem, aby się nad nim dłużej rozwodzić, bo chyba na seryo trzebaby wziąć w obronę ks. Stojałowskiego, którego niedawno oskarżono, że się zaprzedał Rosyi". „Nowoje Wremia" sądzi, że to poprostu niegodny wybryk szowinizmu, bo „człowiek, który ma tyle cywilnej odwagi, że śmie w Polsce przyznać się do moskalofilstwa", nie może być sprzedajnym.

Ale posłuchajmy, co dalej mówi autor artykułu:

„Podczas moich częstych wycieczek do Poznania i Krakowa zdarzyło mi się nieraz słyszeć od polskich patryotów słowianofilów gorzkie skargi, że Rosya nie dość zwraca uwagi na sympatye Polaków z tych dzielnic, dla zacieśnienia stosunków polsko-rosyjskich. Według nich koniecznem jest utworzenie w Krakowie i Poznaniu posad tajnych rezydentów (rosyjskich), do których możnaby się zwracać po przyjacielską radę. Na pytanie, dlaczego Rosya nie korzysta z okazyi i nie czyni tego, mamy jedną tylko odpowiedź: zawiele byłoby honoru dla Polaków i zbyt marnem byłoby to świadectwem o politycznym rozsądku Rosyi, gdyby jej się zachciało kupować polską przychylność. Jeżeli ma stanąć ugoda rosyjsko-polska i wogóle słowiańska, jeżeli ma ona jakiekolwiek szanse powodzenia na gruncie ogólnych interesów i prądów antigermańskich, powinno to nastąpić drogą naturalnej ewolucyi stosunków i być owocem głębokiego przekonania, ewentualnie plag pruskich, ale nigdy skutkiem taniej intrygi. Dla nas to pewnik, i jeżeli Polacy tego nie rozumieją, to tem gorzej dla nich. Wogóle czas by już był zaprzestać bezsensownych podejrzeń i fantastycznych marzeń, czas już wreszcie na ruinach starych legend zatknąć sztandar przewodniej idei nowych stosunków".

Jeżeli zaś Polakom brak silnej przewodniej idei, to „Nowoja Wremia" przypomina, zastosowując do Słowian, słowa Rheinbabena: „Cofnijmy, co nas dzieli, a wysuńmy naprzód wszystko, co nas jednoczy". I cóżby wtedy — kończy autor — mogło się oprzeć zjednoczonej słowiańszczyźnie? „Jedyną przeszkodą byłyby polskie przesądy".

Przytaczamy słowa dziennika rosyjskiego na dowód, że prasa rosyjska nie wyleczyła się jeszcze z chorobliwej manii pozowania na przewodniczkę słowiańszczyzny, i każe się domyślać, jakoby Rosya skorą była do odegrania roli opiekunki uciśnionych Słowian. To hipokryzya, od początku do końca. Nikogo z Polaków nie porwą te syrenie głosy; szkoda na nie trudu. Dla nas Rosya jest takimsamym wrogiem, jak Niemcy; nie słowa, lecz fakta są dla nas argumentem. Nigdy też, wśród obecnych stosunków, ogół społeczeństwa polskiego nie będzie wyciągać ku Rosyi ręki do jakiegoś „pojednania" a ów jegomość, co upominał się o „tajnych rezydentów" czyli agentów rosyjskich w Polsce, był chyba moskalofilem w rodzaju Stojałowskiego, a tacy już dawno stracili u nas znaczenie.

Nasze stanowisko było i jest jasne: z nienawiści do Niemców, nie rzucimy się w objęcia Rosyi.

## Dr Koerber a Czesi.

Obstrukcya Niemców w Sejmie czeskim doprowadziła wreszcie do odroczenia posiedzeń Sejmu na czas nieoznaczony. To zarządzenie marszałka krajowego było dla wielu posłów niespodzianką. Interpelowany o przyczyny odroczenia marszałek wzruszył ramionami i oświadczył tylko, że w warunkach, wytworzonych przez obstrukcyę, i tak wszelka praca jest niemożliwą. Prasa czeska żywo komentuje tę decyzyę marszałka i wyraża przypuszczenie, że odroczenie posiedzeń jest tylko wstępem do zamknięcia sesyi.

Mnożą się także głosy, które uważają obstrukcyę niemiecką i to nagłe odroczenie posiedzeń za manewr taktyczny dra Koerbera, który ma odwieść Czechów od ewentualnej obstrukcyi w Radzie państwa. Interesujące światło na obecny stosunek prezydenta gabinetu do Czechów rzuca korespondencya z Pragi do „Pester Lloydu". Autor jej wskazuje, że już ostatnia krótka sesya parlamentu austryackiego, dotycząca ustawy rekrutacyjnej, dała drowi Koerberowi przedsmak tego, co go czeka w sesyi zimowej. Nie dziw więc, że krząta się teraz gorliwie, ażeby chociaż częściowo zażegnać grożące niebezpieczeństwo. Wie on dobrze — pisze korespondent dalej — że dziś punkt ciężkości sytuacyi wewnętrznej w Austryi opiera się na sprawie morawskiej. Usiłuje więc przedewszystkiem pozyskać sobie Czechów z tego kraju. Świadczą o tem rekonstrukcya rozbitego wydziału ugodowego w Sejmie morawskim, układy, rozpoczęte z drem Stranskym i bar. Chlumeckym, wreszcie zamiar mianowania dra Zaczka ministrem rodakiem dla Czech. W inny zupełnie sposób usiłuje dr Koerber wpłynąć na Młodoczechów. Poseł wszechniemiecki Iro przyznał w tych dniach w Sejmie, że do rozpoczęcia obstrukcyi skłoniły Niemców między innemi także pewne wpływy wiedeńskie. Twierdzeniu temu dotychczas nie zaprzeczono. Widocznie chodzi o to, ażeby Cze-

chów przyprzeć do muru a rządowi dać sposobność do wywarcia na nich presyi przy rozpoczętych obecnie układach. Dr Koerber zamierza więc wybić klin klinem, obok tego zaś uprawia dalej staroaustryacką taktykę: divide et impera. Zdaje się jednak, że dr Koerber w tym wypadku ani z jednym ani z drugim środkiem nie będzie miał szczęścia. Solidarności czeskiej rozbić on nie zdoła. Czesi, przeczuwając widocznie, jaki jest cel tej polityki, wydali w Sejmie hasło: nie sprzeciwiać się obstrukcyi. Znoszą ją więc cierpliwie, a przez to przygotowują sobie podstawę do ewentualnej czeskiej obstrukcyi w parlamencie, gdzie ostatecznie, właśnie według doktryny niemieckiej, spór czesko-niemiecki rozstrzygnąć się musi. Która tedy strona lepsze ma szanse, nie trudno odgadnąć. Nadzieje dra Koerbera, że przez ubezwładnienie Sejmu czeskiego zapewni sobie spokojny bieg rozpraw parlamentu, zapewne się nie spełnią. Taki cel osiągnąć może jedynie uwzględnienie żądań czeskich i w tym kierunku dr Koerber działać powinien, jeżeli finałem sprawy nie ma być znów § 14.

# Proces Kwileckiej.

Berlin ma swoją sensacyę na modłę paryską o zabarwieniu romantycznem. To proces przeciwko hr. Węsierskiej-Kwileckiej o podsunięcie dziecka, sprawa, którą wedle aktu oskarżenia przedstawiliśmy dokładnie przed kilku dniami. Rozprawa toczy się w pałacu sprawiedliwości Moabit w Berlinie. Publiczność tłoczy się przed pałacem, znaczna liczba osób z prowincyi wysiada z pociągów i prosto z dworca, nie myśląc o posiłku, dąży do Moabitu. Wielka sala rozpraw przepełniona publicznością, pośród której przeważają liczebnie panie, zwłaszcza z „towarzystwa". Setki par oczu spoczywają na hr. Kwileckiej, która siedzi na ławie oskarżonych ze swobodą wielkiej pani i kobiety o silnej woli. Bije od niej siła, mimo delikatnej postaci, mimo trzechletniego przeszło śledztwa sądowego w sprawie tak drażliwej. Czarne oczy, pomimo krótkowidztwa, pełne są ognia. Mąż jej, Zbigniew hr. Węsierski Kwilecki, mężczyzna o wzięciu arystokratycznem, czyni odmienne wrażenie. Jest przygnębiony i zdenerwowany procesem i... życiem. — Między hrabią i żoną jego siedzi współoskarżona służąca ich Chwiałkowska, dalej akuszerka Ossowska, tudzież służąca Knowska, licząca 78 lat życia. Knowska, typowa klucznica z wielkopańskiej rezydencyi, rozsądnemi oczyma ciągle spogląda na hrabinę. W tyle stoi jedna z córek hr. Kwileckiej i guwernantka z sześcioletnim Józefem Adolfem Stanisławem Kwileckim, kwestyonowanym synkiem hr. Izabeli.

Na zapytanie prezydenta, czy obwinieni poczuwają się do winy, hr. Kwilecka odpowiada żywo, że jest niewinną. Mówi tak licho niemieckim językiem, że słuchacze nie mogą jej często wcale zrozumieć. Za pomocą dalszych pytań stwierdził przewodniczący rozprawy, że hr. Kwilecka, dając życie synowi, liczyła 51 lat wieku, że z mężem żyła w ciągłych niesnaskach, że go obsypywała brutalnemi obelgami. Stan majątkowy Kwileckich przedstawił przewodniczący w bardzo ponurych barwach. Długi wzrosły do 450.000 marek, a kupcy, rzemieślnicy, rzeźnik i piekarz musieli sądownie upominać się o swoje należytości. Sekwestrator był tak częstym u nich gościem, że w pałacu nazywano go „wujaszkiem". Dalej stwierdził przewodniczący, że hr. Kwilecka mimo niezgody z mężem, nagle pojechała do niego do Montreux, a powróciwszy stamtąd, zaczęła głosić, że się znajduje w stanie odmiennym. Nikt, zdaniem przewodniczącego, nie chciał temu wierzyć, a krewni hrabiny domagali się, aby rozwiązanie nastąpiło w kraju, w przeciwnym bowiem razie będą podejrzywać, że dziecko zostało podsunięte. Na tem tle wywiązał się następujący dyalog:

Przewodniczący: Mówiono podobno pani, że rozwiązanie musi się odbyć na rynku poznańskim, inaczej nikt nie uwierzy w pani macierzyństwo? Mimo to nie zostałaś pani we Wróblowie, ale pojechałaś do Berlina. Co panią do tego skłoniło?

Oskarżona: Chciałam mieć w pobliżu dobrych lekarzy i wogóle wygody, jakich na wsi niema.

Przewodniczący: A przecież nie wezwałaś pani przy słabości żadnego lekarza, ani berlińskiej akuszerki. Natomiast sprowadziła pani starą Cewellową z Warszawy, nieżyjącą już akuszerkę bardzo starej daty. Podobno przy samem rozwiązaniu paliła papierosy.

Oskarżona: Znałam tę kobietę dobrze i ufałam jej. Z pomocą Matki Boskiej przetrwałam dobrze ciężką chwilę. Hrabina co do tych okoliczności odpowiadała dalej z wielką przytomnością, równie jak co do samego aktu rozwiązania, przyczem aż nazbyt często powoływała się „na pomoc Matki Boskiej".

Trudniej szło hrabinie, gdy przewodniczący przeszedł do zeznań, złożonych w śledztwie przez Andruszewską, która zmarła przed rozprawą. Otóż wedle owych zeznań, Andruszewska, po długich namowach ze strony hr. Kwileckiej, udała się do Krakowa do pewnej akuszerki przy ulicy św. Jana, żądając dostawienia dziecięcia płci męskiej wedle rysopisu, danego przez hrabinę. Akuszerka owa za pośrednictwem drugiej akuszerki dostarczyła owo dziecię, które Andruszewska zawiozła do Berlina. Tam na dworcu kolei śląskiej odebrały je Knowska i Chwiatkowska i zawiozły w koszyku do hrabiny, poczem Andruszewska powróciła do Wróblewa, majątku Kwileckiej. Andruszewska opowiadała to wszystko swej córce Jadwidze, a prócz tego wyznała to na spowiedzi ks. Jaskulskiemu, prosząc spowiednika, ażeby uwiadomił o wszystkiem hr Kwileckiego. Również córka zmarłej Andruszewskiej, Jadwiga, spowiadając się, miała tosamo wyznać księdzu i oświadczyła później gotowość uwolnienia go od tajemnicy spowiedzi.

Hr. Kwilecka energicznie zaprzeczyła temu, twierdząc, że wszystkie te zeznania są kłamliwe. Również energicznie zaprzeczyła jakoby we Wróblewie do butelek spuszczono krew wieprzową i że butelki te zabrała do Berlina hr. Kwilecka dla zaaranżowania komedyi rozwiązania. Aparat, o którym przewodniczący twierdził, że został sprowadzony z Paryża dla upozorowania ciąży, policzyła hrabina na karb fantazyi wrogich jej krewnych.

## (Telegramy „N. Reformy" z 28 października).

**Berlin.** Wczoraj przesłuchiwano oskarżone służące hr. Kwileckiej, Chwiałkowską i Knowską, które stanowczo obstają, że syn jest dzieckiem hrabiny. Knowska podczas zeznań przemówiła się ostro z akuszerką Osowską, która oskarżonej zarzuciła kłamstwo. — Przesłuchiwano też kilku świadków, by stwierdzić stan majątkowy hr. Kwileckich.



# Kronika.

**Kraków**, 28 października.

**Jesień.** Jak ubiegła zima, wiosna i lato, niemniej kapryśną i pełną nieprzewidzianych zmian jest i obecna jesień. — Po dniach pogodnych i ciepłych, zeszły tydzień obdarzył nas zimnem i wichrem tak dotkliwym, że czemprędzej rzucono się do okryć zimowych, futer, palt, kaloszy i szalów, w piecach mieszkań też palić zaczęto, by... nie marznąć w mieszkaniach. Nagle przedwczoraj pogoda zmieniła się. Weszło słońce, wiatr ustał, niebo pogodne, a ciepło wczoraj i dzisiaj dochodziło do 20° Reumira. Pogoda ta znalazła odbicie na plantach, gdzie mimo drzew bezlistnych i pożółkłych trawników, do późnego wieczora wiele osób przechadza się i odpoczywa na ławkach, wielu też dąży za miasto, na Błonia lub nawet dalej, by nacieszyć się ostatkami pogodnej i słonecznej jesieni — nim znowu zmieni się na słotę i zimno. Oby jak najpóźniej się to stało!..

**Tygodniowe pogadanki** w redakcyi „Nowego Słowa" (Szewska 21) rozpoczną się w piątek d. 30 b. m. o godz. 5½ po południu. P. Adam Szymański, znany autor przepięknych „Szkiców z Syberyi", mówić będzie na temat: „O konieczności potrzebie Domu ludowego w Krakowie". Wstęp dla prenumeratorów „Nowego Słowa" i zaproszonych gości.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Główny dekorator teatru, p. J. Spitziar, przygotowuje malowniczą wystawę do sztuki fantastycznej „Kopciuszek", która graną będzie w miesiącu grudniu.

3-aktowa farsa Tristana Bernarda „Sprawa Mathieu", z której się odbywają próby pod kierunkiem p. Mielewskiego, jest wesołą satyrą na sądownictwo francuskie. W teatrze Josefstadzkim w Wiedniu grywają tę sztukę obecnie z powodzeniem.

**Konferencyę okręgową nauczycieli** zamknięto wczoraj. W myśl referatu, przedłożonego przez dyr. Parczyńskiego, uchwaliła konferencya wprowadzić najważniejsze wiadomości z nauki kosmografii także w szkołach wydziałowych męskich, jako zaokrąglenie nauki geografii i przedstawić Radzie szkolnej krajowej potrzebę uzupełnienia podręcznika z tego zakresu nauki. Po przyjęciu kilku sprawozdań do wiadomości uchwalono wniosek, zgłoszony przez kilkunastu nauczycieli, o zredukowanie ilości ćwiczeń piśmiennych niemieckich i wniosek dyr. Spitzera o zmianę części graficznej elementarza, aby obok liter pisanych, umieścić drukowane, celem ułatwienia dzieciom nauki czytania. Do wydziału konferencyjnego wybrano: ks. Smolarskiego, dyrektorki: Błotnicką, Fraenklową, Grünfeldównę i Pogonowską, dyrektorów: Drozdowskiego, Maciołowskiego, Parczyńskiego, Spitzera, Wacięgę i Żmudę, oraz nauczycieli: Krzanowskiego, Szpakowskiego i Januszównę, a nadto na delegatów nauczycielskich pp. Szpakowskiego i Sleczkowską.

**Z Muzeum techniczno-przemysłowego.** Dyrekcya zawiadamia pp. architektów, że w bibliotece Muzeum techniczno-przemysłowego mogą korzystać z zawodowych wydawnictw: „Architektur des XX. Jahrhunderts", „Berliner Architekturwelt", „Architektonische Monatshefte". Bibliografia innych wydawnictw technicznych i artystyczno-przemysłowych ogłaszana bywa przez Muzeum co miesiąc w dodatku do „Architekta".

**Udogodnienie tramwajowe.** Odnośnie do wczorajszego artykuliku pod tym tytułem, omawiającego bezpośrednie połączenie linii tramwaju Most Podgórski—ulica Długa, dyrekcya tramwaju komunikuje nam, że czyni także starania u gminy, aby przeprowadzić szyny na przestrzeni od kościółka św. Wojciecha ku ulicy Wiślnej i tym sposobem otworzyć linię Dworzec kolejowy Zwierzyniec oraz linię Most Podgórski — ulica Długa. W ten sposób główne krzyżowanie byłoby przy ulicy Siennej, do czego dyrekcya jest skłonną, w miejsce obecnego, wystawić okazały budynek na poczekalnię. Projekt ten, jeśli uzyska zatwierdzenie gminy, spowoduje jadących od Zwierzyńca ku ulicy Długiej do okrążenia Rynku i do przesiadania pod pomnikiem Mickiewicza. — Wobec portu kanałowego, który ma być zbudowany w Dębnikach, linia tramwaju, idąca od Zwierzyńca do głównego dworca, będzie nietylko dogodną, ale nawet konieczną, a przeprowadzenie jej budowy należałoby uskutecznić jaknajprędzej.

**Kary dyscyplinarne w wojsku.** Rozporządzenie cesarskie zaprowadziło doniosłe zmiany w przepisach wojskowego regulaminu służbowego, odnoszących się do kar dyscyplinarnych. Rozporządzenie to zaprowadziło znaczne ulgi w karach, nakładanych zwłaszcza na szeregowców i podoficerów od plutonowego (Zugsführer) począwszy. Od dnia 15 listopada b. r. kara tak zwanego „słupka" (Anbinden) może być nałożoną tylko w polu (im Felde), a kara skucia, tak zwanych popularnie „szpang" (Spangen), tylko jako zaostrzenie kary pośród szczególnych warunków. — Przywiązywanie do słupka unormowane jest tak, ażeby nie szkodziło zdrowiu i ażeby ukarany mógł stać dobrze na ziemi. Kara skuwania czyli „szpang" nie może być na przyszłość stosowaną w normalnych warunkach. Dopiero podczas marszu lub na wojnie w razie nałożenia kary odosobnionego lub ostrego aresztu, może być ta kara obostrzona skuciem na 6 godzin dziennie, ale tylko szeregowców. Podoficerowie i frajtrzy są uwolnieni od „szpang". Przepisy dyscyplinarne, odnoszące się do oficerów, uległy małym tylko zmianom. Zastępcy oficerów i kadeci pod względem kar dyscyplinarnych będą traktowani na równi z oficerami.

**Z kroniki policyjnej.** Policya aresztowała na gorącym uczynku kradzieży Marcina Gondka i Józefę Feliksiewiczową, karaną już niejednokrotnie za kradzież. Para ta — to specyaliści do kradzieży domowych, gdzie z przedpokojów, z sieni, z ganków lub kurytarzy zabierali wszystko, co im pod rękę wpadło, najwięcej jednak garderoby, rozwieszonych dywanów, sukna ze schodów i t. p. Gondek i Feliksiewiczowa, niedawno dopiero wypuszczeni z więzienia, powędrowali tam napowrót, dokąd odstawieni zostali z aresztów policyjnych.

**Komunikacya tramwajowa z Podgórzem** między godziną 7 a 8 zrana prawie nie istnieje. Najdotkliwiej cierpi na tem ta część stanu urzędniczego, a zwłaszcza nauczycielskiego, która, mieszkając w Krakowie, a zajęta w Podgórzu, zmuszona jest z obowiązku przed ósmą zrana być na stanowisku. Od ulicy Karmelickiej, Wolskiej, Długiej i Zwierzynieckiej o godzinie 7½ wozy nie idą jeszcze zupełnie; dążą one dopiero w sennem jeszcze tempie na te dzielnice. Kto więc n. p. mieszka, broń Boże, na Podwalu, wychodząc z domu o godzinie 7¼ ani próbuje czekać na wóz, lecz idzie do Rynku lub na plac Franciszkański, aby tam zetknąć się z główną arteryą ruchu. Ale i tutaj nie lepiej! — Spotyka się tylko korowód wozów, wlokących się leniwo dopiero z remizy, jeżeli zaś przypadkiem wraca już jaki wóz do mostu Podgórskiego, to zatrzymuje się na przystankach tak krótko, że z reguły ucieka z przed nosa (nawiasem bowiem mówiąc, konduktorzy krakowscy, dając sygnał do odjazdu, nie wiedzą o tem, że należy patrzeć i za siebie; gdzieindziej jest to praktykowane). Idziemy więc zdenerwowani dalej piechotą, patrząc z zazdrością, na nowy korowód wozów (szczelnie zapełniony publicznością), jadących z Podgórza, jakgdyby tramwaj nie był przedewszystkiem dla Krakowa. A więc z blokiem biletów tramwajowych w kieszeni albo się bierze dorożkę, albo się idzie piechotą, nie spotykając już przez całą drogę ani jednego wozu, jadącego ku Podgórzowi. Zdarza się to 7 razy na tydzień. Urzędownie podobno ruch zaczyna się obecnie o godzinie 7 zrana — tymczasem to nie ruch, lecz leniwe manewrowanie. Obecnie jest dopiero październik, cóż będzie w zimie, gdy przyjdą śniegi?...

Są jeszcze inne niedomogi w ruchu. Wracamy z Podgórza do Krakowa. Mieszkając n. p. na Podwalu, każemy sobie zaznaczyć, jako cel podróży: park dra Jordana lub park Krakowski. Jeżeliśmy wsiedli do wozu, jadącego przez ulicę Starowiślną, wysiadamy po prostu przy końcu ulicy Szewskiej. Jeżeli to jednak był wóz, dążący do głównego dworca, należy przesiąść w Rynku do innego wozu. I cóż się dzieje? Nim jeszcze nasz wóz stanie — już wagon, który ma nas dalej powieść, z reguły ucieka. Czyżby konduktorzy znowu nie mieli żadnej w tej mierze instrukcyi?

Niechaj więc dyrekcya coś w tej sprawie zrobi i niech ogółem postara się o takie zarządzenia, aby skarg nie było i aby ruch tramwajowy w Krakowie stał się normalny w ścisłem tego słowa znaczeniu.

**Podgórze.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miasta pod przewodnictwem zastępcy burmistrza p. Kaczmarkiego. — Pierwszym asesorem w miejsce zmarłego Samsona Habera wybrano jednogłośnie dra Samuela Aronsohna. Potem załatwiono szereg drobnych spraw. Dla pogorzelców w Złoczowie uchwalono zapomogę 50 koron, dla pogorzelców w Monasterzyskach również 50 koron. Z kolei przedstawił wiceburmistrz Kaczmarski żądania rządu w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle. Rząd domaga się, aby miasto wybudowało podjazd od gościńca Nadwiślańskiego aż do nowego mostu i dał na budowę mostu 2000 metrów sześciennych kamienia i potrzebny gruz. Radny Epstein przemawiał za udzieleniem żądanych prestacyj, a radny Władysław Libau był zdania, że należy utrzymać w mocy dawniejszą uchwałę Rady w tym względzie, żadnych nowych postulatów nie uwzględniać, bo rząd i tak musi most ten wybudować dla wojskowości. Rada uchwaliła utrzymać w mocy swe dawniejsze postanowienie, dać mianowicie żądany kamień, gruz zaś jedynie na budowę rampy podgórskiej, i odmówić żądaniu rządu co do wybudowania drogi do podjazdu i utrzymywania jej kosztem gminy.

**Wiece przemysłowe** odbyły się w ostatnich dniach w Mostach Wielkich, w Podhajcach i w Kamionce Strumiłowej. Wszędzie zawiązano komitety popierania przemysłu krajowego.

W Gorlicach — jak nam piszą — odbył się wiec 26 bm. Przewodniczył marszałek powiatu p. Bobrowski. Dr Olszewski referował „O konieczności organizacyi obrony krajowego przemysłu" i „O sprawie cukrowej". W myśl wniosków referenta uchwalono zawiązać w Grybowie towarzystwo „Pomoc przemysłowa" i urządzić w lecie r. 1904 wystawę przeglądową wyrobów krajowych, a zarazem powzięto uchwałę co do popierania cukru przeworskiego. Do komitetu organizacyjnego wybrano: marszałka Bobrowskiego, burmistrza dra Jakubowskiego, właśc. dóbr Baumana, kupców Bosowskiego, Rigchaupta, nauczyciela Pocieja, kierownika szkoły kołodziejskiej Browskiego i rolnika Kuropatwę.

**W sprawie nadużyć salinarnych w Bochni,** o których donosił nasz korespondent z tego miasta w numerze z 2 b. m., otrzymujemy od p. Franciszka Dańca z Wieliczki sprostowanie w tym kierunku, że nie był on w drodze dyscyplinarnej przeniesiony z Bochni do Wieliczki, lecz przeniesienie to nastąpiło przed 3 laty z awansem. Oświadcza nadto p. Daniec, że nigdy nie miał dochodzeń z powodu spraw służbowych, a tem mniej z powodu pobierania pieniędzy od górników. Nigdy też w drodze dyscyplinarnej nie był zasuspendowany.

**Pożar.** Dnia 27 b. m. spaliła się stodoła Jana Steca w Brzozowcu pod Słotwiną. Ogień wybuchł o godzinie 4¾ po południu przez małego chłopca podłożony. Tylko energicznej akcyi ratunkowej zawdzięczyć można, że pożar nie przybrał większych rozmiarów.

**Tarnów.** Od szeregu lat nie mamy odnowionej Rady miejskiej, albowiem każdorazowe wybory zostają z powodu protestów unieważniane, a stara Rada miejska nieprzerwanie w mieście panuje. — Przed trzema laty odbyły się wybory połowy Rady miejskiej, który to wybór został z powodu protestu unieważniony, dlatego też odbyły się nowe wybory zeszłego roku, przeciwko którym także zaprotestowano. Przeciw protestowi przedostatnich wyborów wniesiono rekurs do najwyższego trybunału, który orzekł, że wybory, przeprowadzone przed trzema laty są ważne, prócz wyboru dra Salomona i dra Glasera z drugiej kuryi — temsamem więc ostatnie wybory zostały unieważnione. Mamy więc nadzieję, że już skończą się ustawiczne protesty, że już raz wejdzie w życie nowa Rada miejska. — W najbliższym czasie odbędą się wybory na dwa krzesła radzieckie. Kandydatów jest bez liku.

Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza, pragnąc uczcić zasługi T. T. Jeża urządziło w sobotę dnia 24 b. m. wieczór jubileuszowy, na którym przed licznie zebraną publicznością p. B. Dzięciołowski wygłosił odczyt na temat „Jeża działalność literacka".

Powiatowy komitet ratunkowy Towarzystwa Kółek rolniczych ukonstytuował się. Prezesem wybrano ks. dra Jana Bernackiego, sekretarzem Tadeusza Czajkowskiego.

**„Jestem".** Z Przemyśla donoszą: W tym roku znowu wiele osób zapełniło więzienia garnizonowe w Przemyślu, a powodem było popełnienie „zbrodni", że zamiast przepisowem „hier", odezwali się przy wojskowych zebraniach kontrolnych przez zapomnienie językiem ojczystym „jestem". Około 20 ludzi w sile wieku, ludzi, którzy zapłacili podatek krwi, dziś płacić muszą dodatek do tego podatku.

**Zmarli.**

Wincenty Niklas, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 45, zmarł w Krakowie.

W Korzennej (Grybów) zmarł w 40 roku życia ks. proboszcz Piotr Kapała.

# Ze świata.

**† Prof. Włodzimierz Brodowski** umarł wczoraj w Warszawie. Urodzony w r. 1823, uzyskał w r. 1859 stopień doktora medycyny w Moskwie, a w r. 1861 przybył do Warszawy. Tu został najpierw ordynatorem w szpitalu ujazdowskim; w r. 1862 jako adjunkt w b. Szkole Głównej rozpoczął wykłady anatomii patologicznej; w r. 1864 został profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1865 zwyczajnym na tej samej katedrze, którą potem przez długi szereg lat zajmował też w obecnym uniwersytecie warszawskim. Podczas profesury swojej ś. p. profesor dr Brodowski kilkakrotnie wybierany był na dziekana wydziału lekarskiego, a Towarzystwo lekarskie warszawskie, uznając jego zasługi naukowe, w r. 1887 uczciło go dyplomem na członka honorowego. W latach 1868—1874 oraz w 1888—1890 był prezesem tego Towarzystwa, a od r. 1892 piastował w niem najwyższą godność sekretarza stałego.

W pracach naukowych poważny, w stosunku do młodzieży lekarskiej surowy, wymagający, ale sprawiedliwy, zjednał sobie ś. p. profesor dr Brodowski szacunek ogólny i uznanie zasłużone w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

Prace swoje ś. p. dr Brodowski drukował w „Pamiętniku Tow. lekarskiego", w Gazecie lekarskiej" i w „Archiwum Virchowa". Oddzielnie wydał: w r. 1861 „Rys anatomii patologicznej część I" i w r. 1881 „Przyczynek do anatomii patologicznej wątroby".

**Na warcie.** Z Poznania donoszą, że pod Promnicami łódź z robotnikami, płynąca na Warcie, uderzyła o linę promu i przewróciła się na środku rzeki. Pięć osób, w tem kobieta, postradała życie w falach.

**Dr Mikulicz,** profesor chirurgii na wydziale lekarskim we Wrocławiu, dawny profesor krakowski, został przez fakultet medycyny uniwersytetu w Wiedniu unico loco zaproponowany ministerstwu oświaty na katedrę chirurgii, osieroconą po śmierci prof. Gussenbauera. Tymczasem, jak donoszą z Wiednia, prof. Mikulicz nie przyjął ofiarowanej sobie katedry z powodu złego stanu kliniki chirurgicznej w Wiedniu.

**Demonstracye na uniwersytecie czeskim.** Na wydziale prawniczym czeskiego uniwersytetu demonstrowali wczoraj studenci przeciw prof. Hanelowi. Profesora przyjęto okrzykami „hańba". Słuchacze urządzili tę demonstracyę z powodu, że prof. Hanel miał oświadczyć, że wstrzymanie wykładów na wydziale filozoficznym jest nielegalne.

**Przeciwko wiwisekcyi.** Dnia 20 bm. na posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego poseł i członek Wydziału krajowego Steiner poruszył sprawę wiwisekcyi, twierdząc, że na wydziale medycznym uniwersytetu w Wiedniu wiwisekcya bywa nadużywaną. Poseł Steiner wniósł rezolucyę, żądającą, ażeby rząd czuwał nad ścisłem przestrzeganiem rozporządzenia ministerstwa oświaty z r. 1885 w sprawie wiwisekcyi, tudzież ażeby obecnie uzupełnił owo rozporządzenie dodatkiem, że wiwisekcye mogą wykonywać tylko przełożeni zakładów, docenci i asystenci. Sejm dolno-austryacki uchwalił rezolucyę Steinera z poprawką p. Scheichera, żądającą obostrzenia przepisów, zawartych w rozporządzeniu z r. 1885. Po tej uchwale Sejmu zjawił się dnia 24 bm. na ginekologicznym oddziale profesora Chrobaka urzędnik dolno-austryackiego wydziału i oświadczył mu, jako starszemu rangą, że z polecenia Wydziału krajowego zwierzęta, służące do wiwisekcyi, mają z obu oddziałów ginekologicznej kliniki, zostających pod kierownictwem prof. Chrobaka i prof. Schauty, być usunięte najdalej do 27 bm. Obaj profesorowie zawiadomili o tem zarządzeniu Wydziału krajowego dziekana wydziału lekarskiego, dra Weichselbauma. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dr Weichselbaum zawiadomi o żądaniu Wydziału krajowego namiestnictwo względnie ministerstwo i czekać będzie na zarządzenie tych władz. Co się tyczy zapatrywania profesorów wydziału medycznego w Wiedniu, to, jak donosi jedno z pism tamtejszych, przełożeni klinik zwierząt, służących do wiwisekcyi, nie usuną. Obie kliniki ginekologiczne i szkoła położnych znajdują się w wiedeńskim szpitalu powszechnym, który jest zakładem krajowym. Z tego tytułu dolno-austryacki Wydział krajowy sądzi, że ma prawo wydawać rozporządzenia w sprawie wiwisekcyi, profesorowie zaś twierdzą, że Wydziałowi krajowemu przysługuje tylko kontrola nad administracyą tych zakładów, we wszystkich zaś naukowych sprawach ma rozstrzygać ministerstwo oświaty.

**Wypadek na kolei.** Z Kijowa donoszą: Na stacyi Zmierzynka na Podolu z nieznanej przyczyny nastąpiła eksplozya w pociągu, przyczem dwóch konduktorów, dwóch telegrafistów i 53 podróżnych odniosło cięższe i lżejsze rany.

**Tragedya miłości w Brukseli.** Młody meksykański oficer, Carlos Jose, którego rząd krajowy posłał do Brukseli w celu studyowania wyrobu prochu, zakłuł na śmierć sztyletem swoją młodą i piękną przyjaciółkę, Florę Vandermeulen, poczem natychmiast sam padł trupem, przeszywszy sobie kulą mózg. Przypuszczają, że pchnęła go do tej zbrodni zazdrość. Policya brukselska złożyła o tem raport meksykańskiemu poselstwu.

**Kosztowny monopol.** Choć urzędownie zaprzeczono, że rząd rosyjski nosi się z myślą zniesienia monopolu spirytusowego, to faktem jest, że prowadzenie handlu spirytusem we własnym zarządzie państwa, okazało się zbyt kosztownem i skończyło się deficytem. Prawdą jest również, że w żadnej gubernii tak strasznie nie kradziono w sklepach z „monopolówką" jak w petersburskiej. Prawdopodobnie państwo zrzeknie się w przyszłości handlu spirytusem, a będzie tylko zawiadywać składami i destylarniami. Że tak jest, dowodem tego jest zamknięcie przeszło 200 sklepików z monopolówką w Petersburgu i to w ciągu bieżącego roku.

**Deszcz nafty.** Płonące fale nafty w Baku wyrzucają w górę wielkie ilości wody, która wskutek niezmiernego gorąca przemienia się w parę i wisi nad miastem w postaci białych śniegowych chmur. Chmury te zawierają znaczną ilość rozdrobnionej na pyłki nafty, która po pewnym czasie opada na miasta, jako prawdziwy deszcz nafty. Raz trwało to zjawisko jakie 6 godzin, poczem ku przykremu żdziwieniu mieszkańców okazało się, że okna, domy i ulice były pokryte naftą.

**Wczesna zima** zaczęła się w północnych guberniach Rosyi. W wielu miastach centralnej Rosyi już od tygodnia jeżdżą ludzie saniami, również rzeki poczynają zamarzać. Meteorologowie powiadają, że tak wczesna zima jest następstwem zbyt wczesnej wiosny i lata. W przeciwieństwie do zimna panującego na północy, w południowej Rosyi lato niezwykle się przedłuża. Cudowna pogoda panuje tam niezmiennie już przeszło czternaście tygodni. W ciągu tego czasu padał tylko raz deszcz, który trwał 15 godzin.

---

**Mianowania.** Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł sekretarza sądowego Władysława Trzecieskiego z Limanowej do Nowego Sącza, a zamianował sekretarzami sądowymi adjunktów: Karola Nowaka z Leżajska dla Żywca, Antoniego Turyczyna ze Starego Sącza dla Chrzanowa, Teodora Stapfa z Pilzna dla Krosna, Kazimierza Czałczyńskiego z Ropczyc dla Limanowej i Stefana Zapałowicza z Jaworzna dla Białej.

---

**Stypendyum** po 30 K miesięcznie, fundowane przez maturzystów gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie 1883 r., nadano celującemu uczniowi IV C klasy tego gimnazyum, Aleksandrowi Polańskiemu.

---

**Składki dla dotkniętych powodzią.** Dnia 26 bm. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki: Za pośrednictwem p. del. Fedorowicza: p. Ludwik Juszczak w Rzeszowie 20 K, gmina Łukawiec ze składki 23 K 10 h, gmina Jasionka ze składki 22 K 8 h, gmina Biała ze składki 20 K. Razem 85 K 18 h. Ogółem 36.650 K 11 h; rozdano 35.728 K 78 h. Zostaje 921 K 33 h w kasie Banku krajowego.

---

**Składki.** Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. Sylwery Miszke z Kęt 10 K zamiast wieńca na grób w Dzień Zaduszny.

---

Z kalendarza. We czwartek 29 października: Zenobiego, Narcyza i Euzebii; w piątek 30 października: Marcela, Gerarda i Zenobii m.; w sobotę 31 października: Lucylli m. i Antonina.

Wschód słońca 29 października o godzinie 6 m. 25: zachód o godzinie 4 minut 23; długość dnia godzin 9 minut 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 października termometr doszedł od + 4·8 do + 15·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 28 października o godz. 7 rano stan barometru 741·96 mm, termometru 6·8 C.; wiatr połudn.-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 28 października: Pogodnie.

## Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Dzieci Waniuszyna".
W sobotę: „Sprawa Mathieu", krotochwila w 3 akt. Fristanda Bernarda.
W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Sprawa Mathieu".
W poniedziałek: „Dziady".



# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie** postanowiło wydawać przez szereg lat, jako premium bezpłatne dla członków swoich, reprodukcye z obrazów mistrzów polskich, wykonywane w kraju wszelkiemi sposobami graficznemi, w jednakowym formacie (58×46 ctm.), tak, aby mogły z czasem stanowić album. Na rok 1903 komitet wybrał na pierwszą z tej seryi reprodukcyj: drzeworyt z obrazu „Ziemia" Ferdynanda Ruszczyca.

Album ujęte będzie w ozdobną tekę z piękną winietą, odlaną z bronzu, według rysunku artysty-malarza, Popowskiego.

— **„Wędrowca"** Nr 43 zawiera szereg reprodukcyj obrazów cenionego artysty-malarza Maurycego Trębacza, którego dzieł zbiorowa wystawa w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych w Warszawie spotkała się w swoim czasie z tak pochlebnem uznaniem. W dziale literackim spotykamy dalsze ciągi interesujących powieści historycznych: „O mitrę hospodarską" T. J. Choińskiego i „Warna" St. Ostrowskiego. W artykule „Z literatury wszechświatowej" spotykamy ocenę kilkunastu najnowszych dzieł naukowych i beletrystycznych obcych pisarzy.

— **„Tygodnik ilustrowany"** rozpoczął w ostatnim numerze druk ciekawego studyum p. Bolesława Lutomskiego o „Niepotrzebnych". Niepotrzebni są to „tułacze bytu ziemskiego, przychodzący na świat pod wszystkiemi stopniami szerokości geograficznej, choć charakter społeczeństwa i właściwości miejsca mogą szczególnie sprzyjać ich mnożności, tułacze nie umiejący dla siebie znaleść oparcia wśród machinalnego toku dnia powszedniego, wśród regularnych i nieregularnych warunków istnienia społecznego, daremnie czepiający się rękoma szybko mknącego wozu z pomyślnością, spokojem lub dobrobytem; są to rozbitki, których błędy własne lub błędy cudze, błędy przodków oraz społecznego i rodzinnego otoczenia, wykoleiły z toru i skazały na poniewierkę, którzy pokutują za popełnione i niepopełnione winy.

W tymże numerze redakcya ogłasza konkurs na

humoreskę (200—300 wierszy druku). Humoreska winna mieć charakter ogólniejszy i odpowiedni warunkom cenzuralnym. Sąd konkursowy składają: Ignacy Baliński, Ignacy Chrzanowski, Mieczysław Frenkiel, Józef Kallenbach, Bolesław Koskowski, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski i Józef Wolff. Jako nagrodę za najlepszą z prac redakcya przeznacza rubli 200, prócz zwykłego honoraryum. Ostateczny termin nadsyłania prac na konkurs upływa z dniem 15 stycznia 1904 r.

# Dział ekonomiczny.

**Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, na którem wiceprezydent Izby, p. Henryk Schwarz, poruszył sprawę dostawy mundurów dla podurzędników i służby kolejowej odnośnie do ostatniej uchwały w tej sprawie Rady miasta. P. Schwarz postawił wniosek, aby Izba handlowa poczyniła wszystkie kroki celem oddawania tych robót krawcom w kraju.

Izba dokonała następnie wyboru cenzorów wekslowych dla filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Jaśle, Tarnowie i Rzeszowie. Dla Krakowa, dla uzupełnienia liczby cenzorów, Izba wybrała p. Jana K. Federowicza.

Dalej dokonała Izba wyboru ławników dla sądów handlowych w Krakowie, Tarnowie, Jaśle i Wadowicach. Dla Krakowa wybrani zostali ponownie pp. Ignacy Sobolewski i Wiktor Suski, tudzież pp. Jan Kwiatkowski syn i Edward Langrock.

Następnie szef biura Izby dr Benis wygłosił bardzo obszerny i szczegółowy referat o reformie ustawy przemysłowej, ilustrowany obszerną nowellą ustawy, obejmującą 144 paragrafów. Referent przyszedł do przekonania, że stowarzyszenia rękodzielników — jako organizacye gospodarcze — chybiły celu. Ponieważ co do rozmaitych przepisów przemysłowych panuje już prawdziwy chaos, byłoby błędem tworzyć jeszcze jedną nowellę, a raczej domagać się kodyfikacyi całości ustawy.

Członek Izby p. Ed. Zieleniewski składał następnie sprawozdanie z wycieczki delegatów na zjazd dla spraw żeglugi kanałowej i rzecznej w Mannheim. Odnośnie do takich żeglug mowca uważa Kraków za miasto najszczęśliwiej położone i posiadające najkorzystniejsze warunki dla założenia portu handlowego.

W rezolucyi swojej p. Zieleniewski wnosi, „aby przy projektowaniu portu dla Krakowa ministeryum handlu uwzględniło potrzebę założenia portu przemysłowego przez zakupno obszernych terenów, któreby drogą parcelacyi mogły być sprzedawane z wolnej ręki przemysłowcom pod budowę fabryk i zakładów przemysłowych.

Wniosek ten po krótkiej dyskusyi został przyjętym.

Członek Izby p. Dattner składa sprawozdania, jako delegat Izby do komisyi rewizyi trasy kanału Kraków-Zator. Mowca przedewszystkiem stwierdza, że sprawa budowy portu przynajmniej o cały rok została oddaloną przez żądania miasta, które przyjęte zostały w dalszym swoim wywodzie, wnosi o wpłynięcie na miasto, aby dalsze jego żądania nie były zbyt wygórowane, gdyż przez to mogłaby się sprawa jeżeli nie zabagnić, to przynajmniej odwlec na lat kilka.

Po dyskusyi nad tą sprawą, w której zabierali głos pp. Jan Kwiatkowski i dr Benis, załatwiono kilka spraw wewnętrznej natury, na czem o godz. ¼8 wieczór posiedzenie zamknięto.

**Handel ryb morskich otwarto w Krakowie i Podgórzu.** Handel wzięła w ręce bardzo młoda, bo zaledwie od dwóch miesięcy istniejąca, lecz ruchliwa firma handlowa p. L. Szula w Podgórzu. Właściciel handlu postarał się o wyłączne prawo sprzedaży ryb morskich, pochodzących od Towarzystwa rybołowczego „Nordsee“ w Nordenham na całą Galicyę zachodnią; na razie ograniczył jednak działalność swoją tylko na Podgórze i Kraków. Pierwszy transport już nadszedł zeszłego tygodnia na próbę, która wypadła bardzo dobrze. Właściciel handlu, jak nas informują, poddaje każdą przesyłkę ryb badaniom urzędu sanitarnego w Podgórzu, aby z góry uchylić skrupuły i wątpliwości konsumentów.

Wobec niskich cen ryb morskich, przybędzie obu miastom tani artykuł spożywczy, konkurujący już nie z rybami rzecznemi, dostępnemi tylko dla rodzin zasobniejszych, ale z mięsem, którego cena tak niezwykle jest u nas wysoka. Nadmienić winniśmy, że podobny handel rybami morskiemi otwarto niedawno we Lwowie, gdzie rozwija się on bardzo pomyślnie.

**Kolej wobec przemysłu krajowego.** Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej omawiano stanowisko dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie wobec ofert na dostawy mundurów dla służby kolejowej. P. Rauch żalił się, że dyrektor stanisławowski oświadczył, że będzie musiał uwzględnić ofertę zakładu karnego w Czechach, który złożył ofertę o 30% niższą od oferty krawców stanisławowskich. Uchwalono zgłosić protest do ministerstwa kolei, poruszyć sprawę w Sejmie i udać się do Centralnego związku fabrycznego z przedstawieniem sprawy.

**Z targów zbożowych.** Kraków, 27 października 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·50 do 17·90. Pszenica węgierska od 16·50 do 17·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·50. Żyto węgierskie od 14·50 do 15·—. Jęczmień od 11·50 do 12·20. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·70. Groch od 16·00 do 24·50. Tatarka od 13·50 do 14·50. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 23·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 7·20 do 7·60. Słoma od 4·60 do 5·00. Koniczyna od 8·00 do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·80. Jaja za kopę od 3·20 do 3·80. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·30 do 7·50. Spirytus na 85% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurydza za 100 klg. od 14·— do 14·60. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 19·— do 20·50. Kapusta w głowach świeża za kopę od 1·80 do 3·60.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·55 do 7·56. Pszenica na kwiecień 7·68 do 7·69. Żyto na październik 6·28 do 6·29. Żyto na kwiecień 6·56 do 6·57. Owies na październik 5·36 do 5·37. Owies na kwiecień 5·58 do 5·59. Kukurudza na wrzesień —·— do ·—. Kukurudza na maj 5·29 do 5·30.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Wiedeń. Pszenica 8·30 do 8·70 silnie. Żyto 6·75 do 6·95 b. silnie. Jęczmień 7·10 do 8·50 słabo. Kukurydza 6·50 do 6·70 dobrze. Owies 5·75 do 6·00 silnie. Rzepak 11·10 do 11·40 pewnie.

Pochmurno.

# Ostatnie wiadomości.

— Hr. Lambsdorff przybywa dziś do Paryża. Przedmiotem obrad między nim a francuskim ministrem spraw zagranicznych, Delcassém, będzie głównie sprawa wschodnio-azyatycka. Rosya zamierza przekonać mocarstwa, że po tylu nakładach, jakie poczyniła w Mandżuryi, nie może już oddać jej Chinom. — Półurzędowy dziennik „Matin“ przygotowuje już opinię na formalny zabór tego kraju przez Rosyę, gdyż w długim artykule podnosi ogrom dokonanej w nim przez Rosyę pracy kulturalnej (?). „Matin“ ostrzega jednakże Rosyę przed ewentualnym zaborem Korei, gdyż do tego kraju ma naturalne i polityczne prawa Japonia.

— W sprawie macedońskiej zanosi się na zatarg między Turcyą a mocarstwami. Berlińskiemu „Local-Anzeigerowi“ donoszą z Konstantynopola, że sułtan miał oświadczyć, iż nowych żądań mocarstw absolutnie spełnić nie może, że woli albo bezpośrednie porozumienie się z Bułgaryą, albo wojnę z tem państwem. Według doniesienia „Koelnische Ztg“ ma się wkrótce w Sofii odbyć poufne zebranie przywódców powstania, na którem ma zapaść decyzya, czy należy przez zimę czekać na rezultat akcyi mocarstw, czy dalej toczyć walkę.

# Kronika lwowska.

Lwów, 28 października.

**„Czytelnia polska“ we Lwowie.** Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie nowo powstałego Towarzystwa „Czytelni polskiej“. Oddawna dawał się odczuwać brak podobnej instytucyi, gdzieby sfery mieszczańskie i rękodzielnicze znaleść mogły jakąś karmę duchową, gdzieby na wspólnej pogadance mogły z pożytkiem czas przepędzić. Otóż kilka osób, przejętych duchem obywatelskim, powołało do życia instytucyę, która ma właśnie na celu stworzenie łącznika między inteligencyą a akademikami i rękodzielnikami. Środkiem, mającym doprowadzić do tego celu, ma być czytelnia gazet, wspólne pogadanki i odczyty. Prezesem obrano jednogłośnie powszechnie znanego i cenionego radnego p. dyrektora Soleskiego, wiceprezesem p. Tadeusza Wojciechowskiego, rytownika. Do wydziału weszli reprezentanci inteligencyi, rękodzielników i akademików. „Czytelnia polska“ mieści się w Rynku l. 17, II p.

**Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu p. Korytowski powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

**Fundacya im. A. Mickiewicza,** na którą składają się datki profesorów gimnazyalnych, wynosi obecnie 23.054 kor. 11 hal.

**Bankiet powitalny** dla prof. dra J. Chmielowskiego odbędzie się w Kole literackim w sobotę o godz. 9 wieczorem. Zapisywać się można do piątku wieczorem u marszałka Koła.

**Inauguracya w szkole nauk politycznych** odbyła się w poniedziałek wieczorem. Po przemowie prezesa Przysieckiego poseł Rutowski rozpoczął seryę wykładów o prawie państwowem Austryi.

**Nowo wybrany poseł** powiatu tarnowskiego, Filip Włodek, przybył wczoraj po raz pierwszy na posiedzenie Sejmu i zajął miejsce obok pp. Bojki, Stapińskiego i Krempy.

**Wiec młodzieży polskiej** odbył się wczoraj wieczorem w gmachu uniwersytetu w obecności rektora i kilku profesorów. Referenci przedstawili konieczność budowy nowego gmachu uniwersyteckiego, oraz wykazali braki na wszystkich wydziałach. Uchwalono potem odnośne rezolucye.

### Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Madame Sherry“, operetka Felixa.

W piątek: „Cud św. Antoniego“ Maeterlincka; rozpocznie „Zuzanna w kąpieli“, obraz sceniczny w 1 akcie Jerzego Grabicza.

W sobotę: „Madame Sherry“, operetka Felixa.

W niedzielę po południu: „Posłaniec Nr 6666“, operetka; wieczór: „Zmartwychwstanie“ Tołstoja.

# Sejm krajowy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 października.)

**Lwów.** Po odczytaniu wniosków i interpelacyj uchwalono dziś w trzeciem czytaniu ustawę, nadającą szpitalowi w Tarnobrzegu charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Z kolei toczyły się w dalszym ciągu rozprawy ogólne nad budżetem.

Stapiński odpierał zarzuty ks. biskupa Pelczara, jakoby ludowcy podżegali lud i stwierdził, że postępowanie posłów ludowych nie dało powodu do wypowiedzenia takiego zdania. — Mowca zarzucił większości, że opuszcza posiedzenia Sejmu, wskutek czego obrady i uchwały w niektórych sprawach zapadały w obecności 25 lub 30 tylko posłów; jeden wniosek uchwalono przy komplecie sześciu posłów. Obecna większość sejmowa nie ma kwalifikacyj do spełniania obowiązków poselskich. Wynik obecnej sesyi jest nadzwyczaj marny. Prócz szeregu rezolucyj i wezwań do Wydziału krajowego, uchwalono tylko jednę ustawę o biurach pośrednictwa pracy. Mowca zarzuca większości, że nie załatwiła zmian w ustawie łowieckiej, krzywdzącej włościan, reformy wyborczej i zniesienia prestacyj drogowych. Większość sejmowa ignoruje żądania mniejszości, namiestnictwo natomiast już za rządów hr. Potockiego uwzględniło kilka żądań mniejszości. Mowca omawiał dalej nadużycia starostów w rozmaitych powiatach.

Szczególniejszą uwagę poświęcił Stapiński działalności starosty krośnieńskiego, który przez cały rok prawie jest na urlopie; tak samo nie urzędują wyżsi urzędnicy tego starostwa. Kierownikiem starostwa krośnieńskiego jest 20-letni praktykant, który w służbie politycznej pozostaje dopiero od dwóch miesięcy. Mowca podniósł dalej nędzne stosunki awansowe urzędników pocztowych w Galicyi. Apelował do posłów ruskich, aby szli ręka w rękę z polskimi posłami ludowymi, celem usunięcia krzywd, których doznaje nietylko naród ruski, ale i polski. Mowca oświadcza, że stronnictwo jego było za kreowaniem gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, z chwilą jednak, gdy dzienniki ruskie „Diło“ i „Słoboda“ zamieściły artykuł z okazyi odsłonięcia pomnika Jagiełły w Gródku, uwłaczający narodowi polskiemu i prowokujący go, musiało od tej myśli odstąpić. — Mowca odpiera z oburzeniem twierdzenia Oleśnickiego, jakoby wiec narodowy i zlot Sokołów były prowokacyą narodu ruskiego. Wkońcu oświadcza Stapiński, że stronnictwo jego głosować będzie za budżetem.

Hr. Baworowski krytykował ustawy i przepisy podatkowe i należytościowe oraz sposób ich wykonywania. Mowca zwraca się do reprezentacyi polskiej w parlamencie z prośbą, aby w sposób stanowczy przedstawiła rządowi, że kraj odczuwa i świadom jest krzywd mu wyrządzanych i domaga się sanacyi stosunków fiskalnych.

Wojciech Dzieduszycki nie przyłącza się do głosów pesymistycznych. 40 lat życia konstytucyjnego wytworzyło znaczny postęp w naszym kraju. Lud wiejski wzrósł w oświatę, dobrobyt i wzrósł moralnie. Mowca wita z radością ruch demokratyczny (ale jaki? Prz. red.). Widzimy jednak burzę, mącącą ten ruch, burza ta wyrasta w huragan, skutkiem stugębnej famy dziennikarskiej, skutkiem namiętności, która to sprawia, że polityka staje się kłamstwem. Spokój sprowadzić może tylko praca powszechna i ogólna około podniesienia cywilizacyi.

Mowca zarzuca następnie rządowi, że trzyma się starego hasła „divide et impera“ i podsyca agitacyę. Obecna konstytucya z r. 1867 okazuje się fatalną. Sejmom należy rozszerzyć kompetencyę. Mowca nie traci nadziei, że poprawienie obecnych stosunków uda się osiągnąć w drodze legalnej.

Wkońcu co do Rusinów mówi mowca, że nawet bez nich należy wszystko zrobić, co dla dobra narodu ruskiego jest potrzebnem.

Hr. Łoś, komisarz rządowy, odpowiadał na zarzuty Stapińskiego, który zarzucał staroście w Ropczycach ciężkie przewinienia, jak n. p. branie łapówek. — Hr. Łoś oświadcza, że dochodzenia w tej sprawie zostały wdrożone, że zarzuty nie zostały sprawdzone, akta zaś znajdują się w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Ks. Wilczkiewicz ubolewał nad upadkiem ducha religijnego (zwłaszcza w powiecie dąbrowskim. Przyp. red.) i nad tem, że walka wrze przeciw religii. (Oj! oj! Księże pośle!).— Żali się, że szlachta nie stanęła na czele ruchu ludowego, skutkiem czego była bratobójcza walka (i wybór ks. Wilczkiewicza posłem sejmowym. Przyp. red.). Następnie bronił duchowieństwa przed zarzutami, jakoby lud zdradzało.

Górski zajmował się stosunkiem Polaków do Rusinów, poczem dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił potrzebie reformy administracyjnej i gminnej.

O godz. 3 min. 15 odroczył marszałek posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

**Lwów.** Sprawa gimnazyum ruskiego jutro traktowaną będzie w Sejmie jako pierwszy punkt porządku dziennego.

### Secesya posłów ruskich.

**Lwów.** Jeszcze w piątek klub posłów ruskich postanowił urządzić secesyę ze Sejmu, na wypadek, gdyby postulat o utworzenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie nie został przez Sejm uwzględniony. Uchwała ta zapadła tylko małą większością głosów. Posłowie-włościanie byli jej przeciwni, poddali się jej jednak dla wywołania wrażenia w kołach posłów polskich (Zob. „Sprawy sejmowe“. Przyp. Red.).

Wkrótce po uchwale tej poseł Oleśnicki był na posłuchaniu u namiestnika, a wczoraj również z hr. Potockim konferował pos. Ochrymowicz. W rezultacie na żądanie metropolity ks. Szeptyckiego, odbyło się ponowne posiedzenie klubu posłów ruskich, na które przybyli wszyscy, z wyjątkiem Ochrymowicza i Glidziuka. P. Glidziuk jest chory i nie wychodzi z domu.

Uchwalono obecnie już wszystkiemi głosami urządzić secesyę ze Sejmu. Na wniosek posła Korola, mimo opozycyi ks. Bohaczewskiego, uchwalono także, aby wszyscy posłowie ruscy złożyli mandaty poselskie.

Pierwotnie postanowiono, że pierwszy ma wyjść z sali ks. metropolita Szeptycki, który jednak następnie oświadczył, że nie jest posłem wybranym, a tylko wirylistą, i że jako zastępca marszałka, mianowany przez cesarza, nie może w secesyi wziąć udziału. Ks. metropolita ma więc pozostać w Sejmie, ale zaraz do Wiednia odjechać.

Poseł i członek Wydziału krajowego Glidziuk oświadczył, że się na uchwałę powyższą nie zgadza, w Sejmie zostanie i mandatu nie złoży. Tosamo oświadczyli pp. ks. Mandyczewski i Ochrymowicz.

**Lwów.** Dziś w południe odbyło się posiedzenie klubu posłów ruskich, na którem **wykluczono z klubu ruskiego posłów Glidziuka i Ochrymowicza.** — Ks. Mandyczewskiego nie wykluczono, bo nie należy do klubu.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 października.

### Tisza i Apponyi.

**Budapeszt.** Na dzisiejszej konferencyi klubu liberalnego odczytane będą uchwały programowe komisyi dziewięciu oraz propozycye hr. Tiszy, dotyczące ich zmiany. Do rozpraw dziś nie przyjdzie, ponieważ z góry odłożono je do konferencyi jutrzejszej.

Dziś wszystkich przedewszystkiem zajmuje kwestya, czy hr. Apponyi wystąpi z stronnictwa liberalnego i kto mu w ewentualnej secesyi towarzyszyć będzie? „Pester Lloyd“ pisze, że członkowie dawniejszej partyi narodowej, obecnej grupy Apponyego stoją na progu klubu liberalnego, zwróceni twarzą ku opozycyi. Jeden krok jeszcze, a nic już nie będzie ich łączyło z klubem liberalnym. Organ ten zwraca się dalej do stronnictwa staroliberalnego z gorącym apelem, aby uczciwie i usilnie poparło hr. Tiszę, gdy w takim razie tylko będzie mógł się oprzeć atakom hr. Apponyego.

**Budapeszt.** W klubie liberalnym panował dziś od rana wielki ruch. Przybyli także liczni stronnicy hr. Apponyego, którzy skarżyli się, że hr. Tisza skreślił z uchwalonego przez komisyę programu wszystko, co uchwalono w nim na wniosek hr. Apponyego. Komisya przyjęła zaś te uchwały głównie dlatego, ażeby hr. Apponyemu umożliwić dalszy pobyt w klubie liberalnym. Kilku stronników hr. Apponyego żądało od hr. Tiszy, ażeby w Wiedniu przeprowadził chociaż część jego postulatów programowych. Tisza odparł jednakże, że uczynić tego nie może, gdyż cesarz nigdyby się na te postulaty nie zgodził. Wobec tego secesya grupy Apponyego staje się coraz prawdopodobniejszą. Słychać, że ogółem wystąpi z klubu liberalnego 30 do 40 posłów.

**Budapeszt.** Główna różnica pomiędzy uchwałami komisyi programowej a propozycyami hr. Tiszy polega na tem, że w programie powiedziano: „Korona wykonuje swe prawa sposobem konstytucyjnym“; — hr. Tisza zaś żąda, aby ustęp ten brzmiał: „w sposób dotychczas praktykowany“.

**Budapeszt.** „Egyetertes“ pisze: W Wiedniu pragną dalszych rządów na Węgrzech w myśl rozkazu do armii z Chłopów. Zapominają tam o tem, że na Węgrzech nie ma korona odziedziczonych praw zwierzchniczych, tylko prawa konstytucyjne, zależne od woli ludu.

### Zamach na gubernatora.

**Petersburg.** Z Tyflisu donoszą:

Gdy generalny gubernator ks. Galicyn dnia 14 b. m. wracał w powozie z małżonką z wycieczki, **napadły na powóz trzy indywidua.** Jeden z napastników **zranił księcia sztyletem w głowę,** inni usiłowali wyciągnąć go z powozu. Kozak, towarzyszący księciu, zdołał odeprzeć napastników, którzy zbiegli. — Policya, zawiadomiona o napadzie, natychmiast zarządziła pościg. Jeden z napastników padł na miejscu, dwaj inni ciężko ranieni, również wkrótce zmarli.

Ks. Galicyn **odniósł dwie rany sztyletem w głowę i ranę w lewą rękę.** Rany nie są niebezpieczne.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą: Zamach na księcia Galicyna wykonany został z rozkazu tajnego rewolucyjnego komitetu armeńskiego w Tyflisie. Galicyn jest bowiem autorem ustawy o zaborze armeńskiego majątku kościelnego, on też zwalcza opór Armeńczyków w najbrutalniejszy sposób. Na jego rozkaz wojsko strzelało do ludu w Tyflisie, Suszy, Erywanie, Baku i w innych miastach. — Komitet rewolucyjny postanowił ukarać go za to śmiercią.

### Zjazd w Wiesbadenie.

**Berlin.** Cesarz Wilhelm zjedzie do Wiesbadenu już dnia 3 listopada i w dniu tym prawdopodobnie złoży carowi wizytę w Darmsztacie. Car przybędzie nazajutrz rano do Wiesbadenu i wyjedzie dopiero późnym wieczorem po galowem przedstawieniu opery „Oberon“. Cesarz Wilhelm pozostanie w Wiesbadenie jeszcze przez kilka dni następnych. Ku uczczeniu cara, a zarazem dla bezpieczeństwa, zgromadzona będzie w Wiesbadenie znaczna siła wojskowa. Oprócz załogi miejscowej i trzech pułków piechoty okręgu moguncklego, przybędzie z Poczdamu kompania honorowa z pułku gwardyi imienia cara, oraz część pułku huzarów.

**Petersburg.** Prasa rosyjska wita z entuzyazmem wiadomość o zjeździe monarchów w Wiesbadenie i zaznacza, że będzie to nowy dowód nierozerwalnej przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, oraz zbiorowa odpowiedź na alarmujące pogłoski wojenne z Azyi wschodniej.

### Lambsdorff w Paryżu.

**Paryż.** Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff przybył tu dzisiaj rano, witany na dworcu przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassé'go i rosyjskiego ambasadora Urusowa. Publiczność witała hr. Lambsdorffa okrzykami: „Niech żyje Rosya!“

Jak „Figaro“ w artykule widocznie inspirowanym wywodzi, hr. Lambsdorff podczas swoich konferencyj z Delcassém uzyska z pewnością wrażenie, że Francya stanowczo jest wierną swojej sojuszniczce Rosyi.

### Chamberlain, jako agitator.

**Liverpool.** Chamberlain przybył tutaj, przywitany owacyjnie przez ogromną masę ludności. Wieczorem wygłosił Chamberlain mowę na zgromadzeniu, w którem brało udział przeszło 5000 osób. Chamberlain wyłuszczył znany swój program handlowy, przyczem zapewnił słowem (?) robotników, że ceny żywności nie podniosą się. Zapewnił dalej, że w razie gdyby jego propozycya została przyjętą, przemysł i handel znaczniéby się rozwinął, dzisiaj zaś grozi handlowi angielskiemu wielkie niebezpieczeństwo, skutkiem konkurencyi. Jeżeli Anglia koloniom swoim nie przyzna ulg taryfowych, musiałyby one szukać tych ulg u innych państw, przez co ogromne państwo angielskie zniknęłoby wkrótce.

### Krwawy strejk.

**Bilbao.** — Wszystkie kategorye robotników przystąpiły do strejku. Liczba strejkujących wynosi 40.000 ludzi. Ruch kolejowy i tramwajowy wstrzymany. Strejkujący usiłują zmusić do strejku także robotników gazowych. — Gazowni strzeże kawalerya. Robotnicy przeciągali ulicami wołając: „Śmierć burżuazyi!“ „precz z tyranią“ i obrzucili kilka wozów które jeszcze kursowały po mieście kamieniami. Policya strzelała, na co strejkujący odpowiedzieli również strzałami. Sześć osób jest rannych. Strejkujący szturmowali do klubu właścicieli kopalń.

Zagraniczni fabrykanci wywiesili narodowe chorągwie. Strejkujący przeszkadzają także ładowaniu towarów na okręty. Operacye giełdowe zawieszone. — Z powodu stanu oblężenia przybyły tu dwa pułki piechoty i znaczny oddział żandarmeryi. Dzienniki przestały wychodzić, sklepy pozamykane.

### Rosya i Japonia.

**Tokio.** Szczegóły konferencyi rosyjskiego posła Rosena z ministrem spraw zagranicznych Homurą trzymają w tajemnicy. Sądzą, że nastąpiło zbliżenie obu stron.

**Znaleziono pewną kwotę.** — Można odebrać w Administracyi „N. Reformy“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne

**Wiedeń,** 28 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·08. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 733·—. Akcye Anglobanku 273·25. Akcye Unionbanku 527·—. Akcye Länderbanku 419·50. Akcye Bankvereinu 485·50. Akcye Bodencredit 939·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 662·75. Akcye kolei południowej 84·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 427·—. Akcye kolei Północnej 5520. Akcye kolei Czerniowieckiej 575.—. Akcye Alpiny 383·50. Akcye Rima Muranyi 471·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1822·—. Akcye fabryki broni 364·—. Akcye tureckie tytoniowe 358·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1094. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·55. Renta majowa 100·30. Austryacka renta koronowa 100·20. Węgierska renta koronowa 97·75. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 4½ Bank krajowy 102·47. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·30. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·40. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·25. Losy tureckie 138·—. Marki 117·32. Ruble 253·25.

Usposobienie: Silne na kupna miejscowe i budapeszteńskie. Zamknięcie spokojne.

Cukier 19·50 słaby. Spirytus 42·80 niezmieniony. — Nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 października 1903 r. [illegible]

| I. Waluty | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | [illegible]3 — | [illegible]4 — |
| Marki niemieckie | [illegible]7 — | [illegible]7 50 |
| Franki papierowe | [illegible]5 — | [illegible]5 50 |
| Dwudziestofrankówki [illegible] | [illegible] 02 | [illegible] [illegible]2 |
| II. Listy zastawne | | |
| 5% Listy zastawne prow. Banku hipo. | 111 10 | 112 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipoteczn. | 101 — | [illegible]2 — |
| 4% [illegible] | [illegible]8 — | [illegible]9 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | [illegible]01 50 | [illegible]2 50 |
| 4% [illegible] | [illegible]8 75 | 99 75 |
| 4% [illegible] | [illegible]8 25 | — — |
| 4% [illegible] | [illegible]8 25 | — — |
| 4 [illegible] | 8 25 | 99 25 |
| III. Obligacye i pożyczki | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 25 | 100 25 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | [illegible]9 — | 100 — |
| 4% [illegible] miasta Lwowa | [illegible]5 75 | 96 75 |
| 4½% [illegible] | 101 50 | 102 50 |
| 4% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 — | 103 — |
| [illegible] | 101 — | 102 — |
| 4 [illegible] | 98 75 | 99 75 |
| IV. Losy | | |
| Losy miasta Krakowa | 79 — | 83 — |
| V. Akcye. | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 533 — | 536 — |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 577 50 | 580 50 |

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

# „LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 2488 5 10 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

**Reim i Spółka** w Krakowie, Rynek 37 **Linia A–B** POLECAJĄ JAK NAJTANIEJ

**Oliwy** do maszyn rolniczych różnego gatunku. **Oliwę** rzepakową odkwaszoną do świecenia. **Smarowidło** belgijskie i krajowe na osie. **Smarowidło** na obuwie nieprzemakalne. **Smarowidła** na kopyta. — **Mydło** do siodeł. **Szczotki** i **Zgrzebła** do koni. **Latarki** stajenne ręczne i kieszonkowe.

**Wałeczki, Kit i Gips** do opatrywania drzwi i okien od zimna i przeciągów. **Płaszcze** gumowe. **Płachty** nieprzemakalne. **Podeszwy** wkładkowe do bucików filcowe, słomiane, asbestowe, korkowe i papierowe. **Podeszwy** gumowe. **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie. **Przyrządy** lekarskie. — **Papier** klosetowy.

Perfumy, **Mydła**, **Wodę** kolońską, **Pudry**, **Olejki**, **Pomady**, **Wody** toaletowe do włosów, **Środki** do konserwowania, **Saszetki** różnego rodzaju, **Gąbki** gumowe do mycia, **Rękawiczki** do nacierania ciała, **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum, oraz inne artykuły toaletowe.

**Farby** olejne i akwarelowe. **Pastele** olejne „Rafaelli". **Pendzle, Stalugi, Szpachtle, Palety. Werniksy, Oleje** i inne środki do farb. **Płótna** olejne, pastelowe i gobelinowe. **Książki** i **Bloki** do szkicowania. **Papiery, Kartony, Deszczółki** do malowania. **Aparaty** do wypalania na drzewie. **Przybory** do robót piłeczkowych. **Wielki wybór wzorów.** 2462 4 0

## Kąpiele PISZCZANY

(PISTYAN)

w zimie otwarte dla **leczeń zimowych.**

Wysyłka mułu do **leczeń domowych.**

**W gośćcu, reumatyzmie, ischias, wysiękach,** zapytać się lekarza domowego! 2701 1 5

Prospekty wysyła Dyrekcya kąpielowa Piszczany (Pöstyén), Węgry.

## Kapelusze damskie

poleca w wielkim wyborze

**MAGAZYN MOD ST. ZAMOYSKIEJ**

**Kraków, Sukiennice L. 19.** 2411 2 2

Modne welonki, pióra i kwiaty. Modele paryskie.

# SYRÓP PAGLIANO

**Ostrzega się przed naśladownictwami!**

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

**środek do czyszczenia krwi** wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy).

**Dostać można w każdej większej aptece.** 911 60 100

## Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie z dniem **1 listopada** dyplomowana krawczyni warszawska. Ulica Stachowskiego 5, II p. na lewo. 2660 3 6

# Ryby morskie.

Obecnie już sprowadzam stale beztranowe, świeże bite ryby morskie w lodzie.

Jest to znakomity środek odżywczy, wychodzi taniej niż mięso, bo nie ma dokładków, żył i kości.

Ryby te rozprzedaje się na wagę od $^{1}/_{4}$ kilo kawałkami w handlach w **Krakowie**: L. Sykutowskiego, ul. Szewska i Ryglickiego, Mały Rynek; w **Podgórzu** L. Szula, Rynek.

Ceny na bieżący tydzień: Łupacz 45, Łosoś 58, Kabljon 62, Flondra 70 centów za 1 kg. 2707 1 0

W razie znaczniejszej konsumcyi ceny będą znacznie niższe, gdyż będę mógł sprowadzać wprost z Nordenham.

## L. Szul,

wyłączna sprzedaż na zachodnią Galicyę ryb morskich Towarzystwa rybołowczego „Nordsee" w Nordenham.

## Grzyby młodziutkie,

same drobne główki, we winnym occie i korzeniach wybornie marynowane, w baryłkach 3 kigr. po 2 złr. 80 ct. — oraz **grzyby suszone,** przednie, drobne, białe, z poręczeniem czyste, 1 kg. za złr. 2·40, 5 kg. 10 złr. 50 ct., 10 kg. 19 złr., i t. d. — wysyła za zaliczką: **Antonina Kostelecka** ve **Svratouchu 175,** p. Svratka (Czechy). 2711 1 3

## Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

# Wł. Grabowskiego

oraz

## Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

*w Krakowie, ul. Gołębia 14,*

POLECA:

**STAJNIE**: Biskupia 9, Stachowskiego 10, Karmelicka 38, 42, Szlak 8, Podwale 12, Zwierzyniecka 27.

**SKLEPY**: Grodzka 18, 50, 48, 51, 30, św. Jana 18, Floryańska 40, Radziwiłłowska 21, Mostowa 1, Rynek 13, Plac Dominikański 3, 4, Szpitalna 36, Wielopole 13, Rakowicka 3, Basztowa 19, Szewska 27, Długa 24, róg Szlaku 18, Dolne Młyny 9, Zwierzyniecka 21.

**POKÓJ** z meblami lub bez: Wolska 3, Floryańska 7, Słowiańska 2, Nad Rudawą 21, Garbarska 7, Pawia 8, Starowiślna 13, Kurniki 7, 6, Smoleńsk 16, Graniczna 14, Półwsie Zwierzyn. 69, Rakowicka 8, 3, Siemiradzkiego 7, Topolowa 40, Straszewskiego 9, Dietlowska 97, Poselska 24, Zwierzyniecka 21, Lenartowicza 7, Karmelicka 40, Długa 37, Radziwiłłowska 21, Retoryka 10, Biskupia 5.

**PRACOWNIA MALARSKA**: Gołębia 14.

**2 POKOJE** z przed., z meblami lub bez: Nad Rudawą 4, Zygmuntowska 10, Bernardyńska 13, Batorego 25, Kopernika 36.

**POKÓJ i KUCHNIA**: Kurniki 6, Rakowicka 8, Grodzka 29, Nad Rudawą 21, Smoleńsk 21.

**2 POKOJE**, przedpokój i kuchnia: Grodzka 29, Dębniki 143, Plac Magdaleny 1, Radziwiłłowska 2, Poselska 20, Pawia 8.

**3 POKOJE**, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Szlak 24, Retoryka 10, 12, Dietlowska 74, Zwierzyniecka 25, 27, Siemiradzkiego 7, Nad Rudawą 4.

**4 POKOJE**, przedp. i kuchnia: Zielona 20, Sobieskiego 7, Jabłonowskich 19, 18, Poselska 20, Karmelicka 34, Siemiradzkiego 6, Stachowskiego 1, 3, 16, Zyblikiewicza 8, Lubicz 36.

**5 POKOI**, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18 II p., 13, Szewska 27, Basztowa 25.

**6 POKOI**, przedpok. i kuchnia: Siemiradzkiego 4, Karmelicka 11a, Grodzka 50.

**7 POKOI**: św. Anny 3.

**8 POKOI**: Krupnicza 8.

**10 POKOI**: św. Jana 11.

**WILLA** na Zwierzyńcu 53, Czarnowiejska 6.

**PENSYONAT „LITHUANIA"**: Pokoje umeblowane. 2708

## Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w beczułkach dębowych 4 litrowych po 5 K. 50 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego,** p. Siemikowce koło Denysowa. Przy większym odbiorze znacznie taniej. 2668 2 10

**Bibułki, liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone,**

oraz wszelkie przybory do KWIATÓW poleca

# H. KRETSCHMER

RYNEK, L. 10.

2612 7 12

**Słynne brzytwy Arbenza** z ostrzami składanemi o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,** handel żelaza. **Kraków.** 2140 83 0

# Lampki na Groby

**cmentarne**

nabywać można u 2583 5 6

# Jana Erkera

*Kraków, Szewska 3.*

**Przyjmuje też do nalewania.**

Pierwszorzędny zakład ubezpieczeń poszukuje do zarządu w Warszawie **dyrektora.** Podający się o tę posadę musi być Polakiem, znającym tego rodzaju zakres czynności. Pierwszeństwo mają panowie, którzy pracowali lub pracują na odpowiednich stanowiskach.

Dalej są do obsadzenia trzy posady **inspektorów** (akwizytorów) za miesięczną stałą pensyą od 100 do 200 rubli i innemi dochodami.

Reflektuje się tylko na inteligentnych panów, pierwszorzędnej siły.

Posady są do objęcia od **1 grudnia b. r.**

Zgłoszenia z dokładnem podaniem dotychczasowej działalności przesyłać: o posadę dyrektora pod **„Posada dyretora 5000"**, zaś o posadę inspektora **„Posada inspektora 2400"** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2691 3 3

**Ważne dla każdej Rodziny!!!**

**Kto ceni swe i swych dzieci zdrowie,** niech pije

**KAWĘ Krakowską „SERENITAS",**

która powszechnie uznana jest i polecana przez lekarzy jako najzdrowsza i najpożywniejsza, $^{1}/_{2}$ kilo od 30 centów, jakoteż

**KRAJOWĄ KAWĘ SŁODOWĄ**

systemu ks. Kneippa, własnego wyrobu z najlepszego krajowego słodu, przewyższającą swą dobrocią i taniością wszystkie podobne wyroby zagraniczne, $^{1}/_{2}$ kilo tylko 20 centów. — Również polecam

**Pierwszą największą Palarnię kawy**

zwykłej arabskiej we wszystkich gatunkach, jak **Santos, Jawę, Ceylon, Perłową, Mocca** i t. d., począwszy od 60 centów za $^{1}/_{2}$ kilo. Dziennie cztery razy świeżo palona w piecach najnowszej konstrukcyi.

Dziękując P. T. Publiczności za tak wielką dotychczas okazywaną mi życzliwość przez zakupywanie mych wyrobów, poleca się i nadal łaskawej pamięci. 2647 4 5

**Fabryka Kawy Krakowskiej „SERENITAS"**

**Teofila Sypniewskiego**

*Kraków. Szewska 22.*

# Adam Armatys i Spółka

*w Krakowie, ul. Bracka L. 5.*

**SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH**

miastowych jakoteż podróżnych. 2233 6 0

**Wybór rękawków, kołnierzy**

i wszelkich galanteryj futrzanych.

Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.

**Przyjmuje futra do przechowania przez lato.**

## Kasa ogniotrwała

fabryki Wiesego Nr 1, prawie nowa, tanio **do sprzedania.**

Zgłoszenia: *Zygmuntowska 3,* parter na prawo. 2693 2 3

## Wiktor Zakrzewski

**zegarmistrz. Kraków, Karmelicka 14.**

Poleca zegarki z pierwszorzędnych fabryk genewskich. — Zegary pendułowe i budziki. — W pracowni wykonuje własnoręcznie wszelkie naprawy pod gwarancyą. — Ceny konkurencyjne. 2080 19 0

**Słynne w świecie jabłka zimowe**

wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, smacznych jabłek zimowych opłatnie za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 30 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. — **Smalcu gęsiego** nietopionego 5-klg. koszyk 14 K. **gęsiny** lub **wołowiny** 8 K. **A. Nussbrauch, Zaleszczyki.** 2639 4 4

Generalna Reprezentacya pierwszorzędnego Tow. austryackiego dla Krakowa i okolicy jest wraz z inkassem do obsadzenia od 1 grudnia b. r.

Przyjęty musi złożyć kaucyą z powodu inkassa. Reflektuje się na inteligentnego pana. Fachowi mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pod **Reprezentacya 1700** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2692 2 3

**W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszнickiej**

**przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,**

są tanio do nabycia: garnitury mebli salon. w stylu baroc mah. złocony orzech, kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Świecznik pięk. duży wenecki, Wazony, Zegary, Obrazy szkoły flam. i włoskiej, Lustra, Biura, Salonki i t. p.; oraz garderoba męska i damska. **Zakład zakupuje oraz w komis przyjmuje powyższe przedmioty.** 1888 2 0

# Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki, wysyłam najtaniej opłatnie do każdej poczty w 5-klg. blaszankach za 5 koron 50 hal. **P. Stelmach, Sosnów,** *poczta Siemikowce* (obok Denysowa). 2628 3 4

## Agentów

do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w języku polskim i niemieckim poszukujemy za

**prowizyą najwyższą i nagrodami.**

Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować Z. W. R. 23 poste restante **Koeln** (w Niemczech). 2402 15 20

# F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

**Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.**

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

**Koce, Derki,** [illegible] **anowe. Flanele** wstąpione, **We**[illegible] **wa**[illegible]**vania i wszelkie Podszewki.** 2166 36 0

**Składy** w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

# Mydła kwiatowe

w kartonach sortowane zapachy

**6 sztuk kor. 1·10**

**Perfumy i Wodę kolońską na wagę**

polecają 2586 3 6

**REIM i Spółka,**

*Rynek 37, Kraków, Linia A-B.*

## Na zamówienia

**Ubrania, Okrywki, Palta, Peleryny** męskie.

**Saki, Żakiety, Pokrycia na futra, Peleryny, Kostyumy** dla Pań podług żurnali angielskich i wiedeńskich. 2500 7 10

Na prowincyę odwrotnie. Wszelkim wymaganiom czynię zadość.

Z szacunkiem

*Stanisław Miś*

**Kraków, ul. Grodzka 46.**

## STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI ELEKTROMECHANIK

**Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra**

urządza dzwonki elektryczne.

Za kompletne urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną.

Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysokiem poważaniem. 2349 11 0

## „BEZBARWNY"

**puder na włosy**

**odtłuszcza,** nadaje połysk, konserwuje kolor.

**WISKIDA R., Kraków,** Plac Maryacki. 2672 3 30

## Pierwszy Zakład pogrzebowy

# Aleks. Szafrańskiego

**Kraków, ul. Mikołajska 16.**

Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 2425 28 0

Dr. UHMY

**PUDER na WŁOSY**

**w płynie.** 2322 18 0

## PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi." 2449 72 0

## Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

**Bukowski J. Ks.** Krótka wiadomość historyczno-artystyczna o kościele Świętej Anny w Krakowie. Kor. 1·—.

**Chrzanowski Ign.** Okruchy literackie. Kor. 2·60.
Treść: St. Konarski. — Smutek Gabryeli. — Kornel Ujejski. — Ideały Asnyka. — Album Pani Kostrowickiej. — O pierwszej powieści Sienkiewicza. — Na wyspie.

**Ciemniewski Jan ks. dr.** Poznanie i kształcenie charakteru. Kor. 4.

**Gabryl Fr. Ks. Dr.** Metafizyka ogólna czyli nauka o bycie. Kor. 8·—.

**Gostomski W.** Z przeszłości i z teraźniejszości, studya i szkice krytyczno-literackie. Kor. 4·50.

**Pamiętnik Generała Jana Weyssenhoffa,** z portretem autora wydał Józef Weyssenhoff. Kor. 4·50.

**Gruszecki A.** Zwycięzcy, powieść. Kor. 3.

**Hertz Benedykt.** Bajki. Kor. 2.

**Laskowski K.** Melodye. Kor. 2·60.

**Matuszewicz-Gedroic Antonina.** Biały demon. Nowele i Fantazye. Kor. 4.

**Słowacki J.** Genezis z ducha. Pierwsze wydanie krytyczne z komentarzem treści i formy, opracował W. Lutosławski. Część pierwsza. Kor. 3.

**Stattlerowa Cecylia, Stattlerówna Helena, Klementyna i Marya.** Poezye. K 3·30.

**Tatarówna Stefania.** Poezye Buddha. Kor. 2·—.

**Żeromski St.** Opowiadania. Wydanie trzecie. Kor. 3·20.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.** 2595 4 4

# R. DITMAR

*Kraków, Rynek główny L. 13,*

POLECA 2306 12 0

**Lampy wszelkiego rodzaju**

Latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

**Palniki ze siatką do spirytusu**

pod gwarancyą nigdy niedymiące; można zastosować do każdej lampy.

**Piece naftowe bez rur i komina**

niedymiące „Caloriphère Ditmar" do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków itp.

**Piece gazowe** w każdej wielkości.

**Kuchnie naftowe i spirytusowe**

szybko gotujące w różnych wielkościach.

**Kuchnie gazowe**

odpowiednie dla restauratorów i właścicieli pokoi do śniadań, (dla rychłego odgrzewania lub utrzymania potraw w jednej temperaturze).

**Naftę nieeksplodującą** salonową, oraz prawdziwą amerykańską.

**W abonamencie, jak zwykle, taniej.**

Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu.

**Wysyłki nafty na prowincyę** w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we **wtorki i piątki.**

*Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie. Ceny tanie!*

## HERBATA CEYLON

**Cennik za darmo i opłatnie.**

# G. A. Marinitsch

**Wiedeń** 2457 3 30

*I., Kohlmarkt 5.*

# Tylko kilka dni!

Nadarza się sposobność dla P. T. Publiczności zakupić po bardzo niskich cenach

**prawdziwe staromodne perskie dywany ręcznej roboty.**

Dywanów tych jest tylko kilkanaście sztuk i pochodzą ze spuścizny zbieracza.

*Hotel Polski 10. Kraków, Floryańska.* 2712 1 2

**Ostrzeżenie!** Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców. 2345 12 30

# PANOWIE!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u **Zygmunta Chilli,** **krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3., obok głównej poczty,** gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.

**Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty.**

**Na prowincyę przesyła na żądanie próbki, jako też sposób brania miary.**

**Herbata z Brodów!** Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



## HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

**W. Adamowicza**

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 81 0

| | |
|---|---|
| 1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . | złr. 1·4 |
| 1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej | 2·5 |
| 1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu | 3·5 |
| 1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych . | 1·5 |
| Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . | 9·— |
| Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo . . . . . | złr. 3·20 |

**Herbata z Brodów!**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.